św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, sobota 10 września 1932 Nr. 248

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

P. Jan Piłsudski Wiceprezesem Banku Polskiego

Warszawa 8. 9. PAT. P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego ministra skarbu Jana Piłsudskiego wiceprezesem Banku Polskiego.

Nowy podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów

Warszawa 8. 9. PAT. P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego szefa Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów p. Tadeusza Lechnickiego podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

Zaprzysiężenie min. Butkiewicza

Warszawa 8. 9. PAT. W dniu dzisiejszym o godzinie 11.30 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nomowianowanego kierownika ministerstwa komunikacji inż. M. Butkiewicza.

* *

Warszawa 8. 9. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 13 p. Prezydent przyjął na audjencji pożegnalnej ustępującego ministra komunikacji inż. Alfonsa Kühna.

Jakie zmiany jeszcze nastąpią?

Warszawa 8. 9. (Sin) Nominacja p. Jana Piłsudskiego wiceprezesem Banku Polskiego wywołała ogólną sensację, przypuszczano bowiem że p. Piłsudski obejmie wkrótce tekę ministra sprawiedliwości. W związku z objęciem nowego stanowiska p. Jan Piłsudski złożył mandat poselski.

W dalszym ciągu zapowiadane są zmiany: ustąpienie wiceministra skarbu Starzyńskiego, który ma zostać powołany na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Kraj. Dotychczasowy prezes BKG. Górecki miałby zostać powołany na stanowisko ministra przemysłu i handlu.

Pułk. Kostek-Biernacki wojewodą w Brześciu

Warszawa 8. 9. (Si) Dziś zostały podpisane przez Prezydenta Rzplitej nominacje pułk. Kostka-Biernackiego na stanowisko wojewody poleskiego i p. Stefana Świderskiego b. kuratora okręgu szkolnego lwowskiego na stanowisko wojewody nowogrodzkiego.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Ambasador Przeździecki u Mussoliniego

Rzym 8. 9. PAT. Ambasador Przeździecki został przyjęty na dłuższej audjencji przez premjera Mussoliniego.

Międzynarodowa konferencja drzewna obraduje pod przewodnictwem Polaka

Wiedeń 8. 9. PAT. Dziś rozpoczęła tu swe obrady międzynarodowa konferencja drzewna. w której biorą udział Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Polska i Rumunja. Oczekiwany jest tu przyjazd delegacji łotewskiej. Z państw importujących drzewo, w konferencji uczestniczą Włochy. Jak wiadomo, rezultatem konferencji z dnia 9 czerwca rb. było zawarcie umowy podpisanej przez 6 delegacyj w sprawie ograniczenia eksportu drzewa. Delegacji czechosłowackiej powierzono wypracowanie szczegółowych propozycyj w sprawie utworzenia tymczasowej komisji. Propozycje czechosłowackie były przedmiotem narad poszczególnych delegacyj. Obecna konferencja ma powziąć w tej sprawie definitywne uchwały. Polskę reprezentują jako delegaci pp. Krystyn Ostrowski. dr. Witold Babiński, ponadto jako eksperci dyr. Witold Czerwiński (który pełni równocześnie funkcję generalnego sekretarza delegacji polskiej). dr. Csala-Dembiński, Szymon Ulam i dr. Wistreich. Ministerstwo rolnictwa reprezentują pp. Paweł Żółtowski i Aleksander Glinkiewicz. Obrady konferencji zagaił hr. Colorado-Mansfeld. Po przemówieniach powitalnych nastąpił wybór prezydjum. Przewodniczącym wybrany został hr. Krystyn Ostrowski. Obrady konferencji potrwają 3 dni.

Entuzjastyczne powitanie polskich olimpijczyków w Gdyni

Gdynia 8. 9. PAT. Powitanie polskiej drużyny olimpijskiej, przybyłej dziś rano statkiem „Pułaski" z Nowego Jorku. odbyło się uroczyście i z wielkim entuzjazmem. Na nabrzeżu zebrała się liczna publiczność, członkowie organizacyj sportowych, W. F. oraz dzieci szkolne. Naprzeciw olimpijczykom wyjechali na redę holownikiem członkowie komitetu olimpijskiego. W chwili kiedy „Pułaski" przybił do brzegu, orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Niemilknącemi okrzykami i okrzykami witano schodzących z pokładu uczestników olimpjady. W imieniu komisarza rządu powitał powracających naczelnik Szacherski, następnie przemówił prezes komitetu olimpijskiego płk. Glabisz Na przemówienia te odpowiedział w serdecznych słowach kierownik drużyny kpt. Baran. Po powitaniu olimpijczycy udali się, poprzedzeni orkiestrami marynarki wojennej i kolejarzy, na dworzec. Po drodze witano ich wszędzie okrzykami i zarzucano kwiatami z okien i balkonów udekorowanych domów. Na dworcu komitet przyjęć podejmował olimpijczyków śniadaniem.

Hitler mówi: My nie wzdragamy się przed niczem...

W państwie hitlerowskiem nie mogłoby pięciu Niemców być skazanych za jednego Polaka

Berlin 8. 9. PAT. Hitler wygłosił w Monachjum na manifestacji narodowo- socjalisty cznej niezwykle namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którem wystąpił nietylko przeciw kanclerzowi Papenowi, lecz **zaatakował również prezydenta Hindenburga.** Mój wielki przeciwnik — oświadczył Hitler— liczy 85 lat a ja tylko 43. **Jestem zupełnie zdrów i wierzę, iż opatrzność powoła mnie do** wielkich zadań. Gdy ja osiągnę 85-ty rok życia, Hindenburga już nie będzie. **My narodowi socjaliści nie wzdragamy się przed niczem, oświadczył dalej Hitler. Jeśli nie możemy dojść do władzy samodzielnej, wówczas gotowi jesteśmy rządzić chwilowo wraz z innemi stronnictwami.** Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, iż w **państwie narodowo-socjalistycznem nigdy nie mogłoby dojść do tego, aby 5 Niemców zostało skazanych za jednego Polaka.**

Hindenburg wrócił do Berlina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 8. 9. (Sch) Prezydent Hindenburg powrócił dziś rano do Berlina. W południe przyjął on kanclerza v. Papena, który złożył mu sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej. Późnie przyjął prezydent ministra spraw zagranicznych v. Neuratha. Po audjencji u prezydent Rzeszy kanclerz przyjął prezydenta Reichstagu Goeringa.

Między młotem a kowadłem

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Stresa (nad Lago Maggiore), 5 września.

Delegaci piętnastu państw — Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Austrji, Bułgarji, Grecji, Holandji, Belgji, Polski, Rumunji, Czechosłowacji, Węgier, Szwajcarji i Jugosławji — przybyli do Stresy w łącznej liczbie około stu osób. W ślad za nimi, ze względu na martwy sezon w dziedzinie konferencyj międzynarodowych, podążyło około sześćdziesięciu przedstawicieli prasy państw zainteresowanych. Charakterystycznem jest, że wśród prasy wielkich mocarstw, a więc tej, której wpływ i rozgłos w świecie jest największy, jest bardzo licznie reprezentowana tylko prasa francuska, znacznie mniej licznie — choć konferencja odbywa się na terytorjum włoskiem — prasa włoska, bardzo słabo prasa angielska, a w tak skromnych, że prawie nieistniejących rozmiarach — prasa niemiecka.

Bądź jak bądź ma Stresa, jeden z najpiękniejszych, najbardziej malowniczych, wszelkiego rodzaju cudami przyrody najhojniej obdarzonych zakątków Europy, nową atrakcję dla bawiących tu o tej porze roku jeszcze (przeważnie włoskich) bogaczów i snobów: konferencję międzynarodową. Atrakcję zresztą dosyć mierną i już jutro zapomnianą, bo skład osobowy konferencji jest „drugorzędny", posiedzenia i obrady ściśle poufne a przedmiot ich w wysokim stopniu techniczny i dla „odpoczywającej" w Stresie cienkiej warstwy arystokracji i plutokracji włoskiej raczej nudny i nużący. Nie na to zresztą siedzi się tu w przepychem lśniących pałacach i willach, na eleganckich plażach lub prujących cudownie błękitną toń „Jeziora Wielkiego" yachtach prywatnych, wśród kwitnących palm, drzew pomarańczowych, cytrynowych i figowych, w obliczu łagodnych stoków Alp lombardyjskich i świecącego w dali śnieżną bielą masywu Berniny, by dać sobie zatruwać umysł troską o los jakichś tam krajów wschodnio- i środkowo europejskich, w których blisko sto miljonów ludzi żyje ponoś w mniej lub bardziej skrajnej nędzy. Piękne, czarnookie Włoszki, spacerujące, wbrew legendzie o surowości obyczajów w faszystowskich Włoszech, przeważnie w jaskrawo kolorowych i głęboko wydekoltowanych pyjamach kąpielowych, interesują się conajwyżej wyglądem męskich przybyszów z dalekich krajów „egzotycznych". Ale i one są rozczarowane, bo wśród ekspertów gospodarczych, finansowych i rolniczych Europy B czy też nawet A niema ani jednego, któryby pod względem elegancji, urody i szczególnie wieku mógł skutecznie rywalizować z kwiatem igrającej tu zwycięsko złotej młodzieży włoskiej...

Istotnie trudno sobie wyobrazić większy kontrast, jak przeraźliwie tragiczny i fatalnie skomplikowany przedmiot badań i zmagań tej konferencji, a urocze, beztroskie i wprost prowokująco szczęśliwe miejsce jej obrad. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego konferencja, która jest odzwierciedleniem i skutkiem nędzy i cierpień stu miljonów ludzi w Europie, odbywa się w tak od tego świata materjalnie i duchowo odległym „cichym kąciku" kilku tysięcy bogatych nierobów i pasorzytów. Odpowiedź łatwo znaleźć: Przewodniczący konferencji, b. minister francuski Georges Bonnet, pragnął w porozumieniu ze swoim rządem dać mocno w stosunku do Francji zakatarzonym Włochom dowód francuskiej kurtuazji, organizując pod egidą Francji zwołaną konferencję na terytorjum włoskiem. Koszta tej kurtuazji płacą oczywiście rządy niemniej kurtuazyjnych ale zato znacznie biedniejszych państw Europy wschodniej i środkowej we formie drogich biletów podróży i wysokich djet dla swoich licznych delegatów. Ale to są, jak się mówi w Warszawie, „detale". Stosunki włosko-francuskie wprawdzie tego rodzaju środkami poprawić się nie dadzą, ale koniec końców „skazani" na kilkutygodniowy pobyt w Stresie delegaci i eksperci mają zadania tak ciężkie, że nie powinno im się brać za złe kilku przyjemnie spędzonych chwil nad czarującym brzegiem Lago Maggiore. Masy chłopów, robotników, rzemieślników i drobnych kupców w ich krajach podarowałaby każdemu z nich napewno chętnie nawet willę w Stresie, gdyby zechcieli im stamtąd przywieźć choćby nadzieję lepszej przyszłości gospodarczej i wytrnięcia z kryzysu.

Piszemy te słowa w dniu otwarcia konferencji i nie chcemy wyniku jej w niczem przesądzać, ale musimy stwierdzić, że na tego rodzaju szczęśliwe rozwiązanie trudności wschodnio- i środkowo-europejskich w Stresie liczyć niestety nie można. Położenie tych państw uznano już rok temu, za tak groźne, że postanowiono rozważyć je równocześnie z problemem reparacyj na konferencji w Lozannie. Ale już w Lozannie okazało się, że wielkie mocarstwa wolały — pod pretekstem braku czasu — uchylić się od dyskusji na ten temat. Problem reparacyj niemieckich został w Lozannie mniej więcej definitywnie zlikwidowany, a to tylko dzięki temu, że jeszcze przed zebraniem się konferencji w Lozannie zlikwidowało go same życie i — last but not least — zdecydowane „non possumus" Niemiec. Siła pozycji niemieckiej polegała i polega dalej na tem, że są one na wielką skalę dłużnikami państw auglo-saskich i szeregu mniejszych w gospodarce światowej ważną rolę odgrywających państw europejskich (Holandja, Szwajcarja i t.) W przeciwieństwie do Francji są te państwa w uzdrowieniu gospodarki niemieckiej żywotnie zainteresowane i nie mogą w żaden sposób oprzeć się groźbom czy też nawet szantażom niemieckim. Całkiem inaczej przedstawia się sytuacja państw szukających zbawienia w Stresie, szczególnie państw rolniczych Europy wschodnio-południowej. Są one w wielkiej albo przeważającej mierze dłużnikami Francji, która jest ich sojuszniczką i w stosunku do której nie mogą sobie pozwolić na żadne groźby i zbyt radykalne wystąpienia. Strata zaangażowanych w tych państwach kapitałów francuskich byłaby zresztą dla Francji coprawda dotkliwą ale bynajmniej nie — śmiertelną. Innemi słowy: interes Francji w poparciu tych państw jest prawie wyłącznie interesem natury politycznej. Natomiast państwa zainteresowane gospodarczo w położeniu państw Europy agrarnej t. j. Anglja a przedewszystkiem Niemcy i Włochy są w stosunku do tych państw politycznie obojętne albo nawet wrogie, już choćby dlatego, że nie chcą służyć politycznym interesom Francji.

Wynika z tego, że państwa rolnicze skazane są na swoje własne siły, jak długo nie potrafią wystąpić w stosunku do państw przemysłowych, z którymi wiążą je ich istotne interesy gospodarcze, jako zwarty i silny blok pożądanych i nieodzownie potrzebnych konsumentów produktów przemysłowych. Główna walka toczy się, jak zwykle, między Francją, a Niemcami. Francja chciałaby zredukować i unieszkodliwić potęgę przemysłową Niemiec, a Niemcy chciałyby uzależnić od siebie przemysłowo dotychczasowych klijentów i politycznych sojuszników Francji. Państwa agrarne znajdują się w ten sposób między młotem a kowadłem.

M. KAHANY.

Widoki polsko-sowieckich stosunków handlowych

Moskwa 8 9. PAT. Bawiący w Moskwie z okazji dorocznego walnego zebrania mieszanego Towarzystwa handlowego polsko-sowieckiego, „Sowpoltorgu", przedstawiciele strony polskiej pp. prof. Kasperowicz dyr. Pawłowicz udzielili moskiewskiemu korespondentowi PAT. następującego wywiadu: Pobyt nasz w Moskwie trwał 8 dni; całkowicie niemal wypełniony był konferencjami i nawiązywaniem kontaktu z przedstawicielami miarodajnych sowieckich sfer gospodarczych i z komisarjatem ludowym spraw handlu zagranicznego na czele. Z rozmów, odbytych w komisarjacie spraw handlu zagranicznego i w sowieckim Banku Państwa wynieśliśmy wrażenie, dające się streścić jak następuje: Nasi rozmówcy zaznaczyli, że ich zdaniem należałoby oczekiwać dalszego ożywienia stosunków handlowych między obu krajami, na co winien wpłynąć dodatnio zawarty ostatnio między Polską a ZSRR pakt o nieagresji, przyczem Sowpoltorg mógłby w tym kierunku odegrać pewną rolę, prowadząc zarówno eksport towarów sowieckich do Polski, jak i import towarów z Polski do ZSRR. W tym ostatnim wypadku w roku bieżącym wchodzą w rachubę **nowe artykuły, jak parowozy, wagony, osie wagonowe i inne artykuły polskiego przemysłu maszynowego.** W czasie pobytu delegacji zawarto transakcje na dostawę szerokotorowych platform i wywrotek. W toku pertraktacyj jest sprawa parowozów i innych artykułów dla kolejnictwa. Odnieśliśmy wrażenie, że realizacja planu 5-letniego na rozwój stosunków handlowych polsko-sowieckich nie powinna wpłynąć ujemnie. **Polskie możliwości eksportowe są jednak z konieczności ograniczone skutkiem trudności uwzględnienia sowieckich wymagań kredytowych.**

Spadek drożyzny w sierpniu

Warszawa 8. 9. PAT. Główny Urząd Statystyczny donosi, że komisja badań zmiany kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 8 września rb. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osó' w miesiącu sierpniu 1932 r. w porównaniu z lipcem **zmniejszyły się o 1.2 proc.**

Także węgiel potanieje?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 9. Poza obniżką cen cukru nastąpić ma obniżka cen węgla i żelaza, oraz niektórych artykułów monopolowych. Rezultatów akcji zniżkowej należy oczekiwać w październiku.

Zmniejszył się obieg pieniężny

Warszawa 8. 9. Obieg pieniężny pod koniec sierpnia wynosił 1.359.800.000 zł., czyli w porównaniu ze stanem na 31 lipca zmniejszył się o miljon zł. Z ogólnej sumy obiegu pieniężnego na bilety Banku Polskiego przypada 1.081.700.000 zł., a na bilon 287.100 tys. zł.

Wzrost eksportu żyta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 9. W ostatnich czasach zanotowano wzrost eksportu żyta polskiego zagranicę. Głównym odbiorcą naszego żyta jest Danja, w mniejszym stopniu Finlandja i Belgja. Ceny żyta eksportowego wzrosły o 50 do 75 gr. na kwintalu.

Szczegóły odpowiedzi Francji na niemieckie żądanie równości zbrojeń

Odpowiedź będzie odmowna. — Czy Niemcy chcą się „dozbroić", czy innych rozbroić?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 8. 9. (B) Mimo, iż po wczorajszej radzie ministrów ogłoszony został jedynie lakoniczny komunikat, stwierdzający, że rada ministrów zajmowała się bieżącemi kwestjami polityki zagranicznej, prasa dzisiejsza przynosi szereg informacyj, dotyczących odpowiedzi rządu francuskiego na krok rządu niemieckiego w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Wedle dzienników paryskich, odpowiedź jaka wręczona zostanie rządowi niemieckiemu najpóźniej w poniedziałek 12 bm. — **będzie odmowna. Przedewszystkiem odrzuci rząd francuski propozycję podjęcia z Niemcami rokowań bezpośrednich.** Dalej powołując się na art. 164 traktatu wersalskiego podkreśli rząd francuski, **że Niemcy zobowiązane są do ścisłego przestrzegania klauzuli wojskowej, zawartej w części V tegoż traktatu, którego rewizja może nastąpić tylko na podstawie jednomyślnej uchwały Ligi Narodów.**

Wreszcie nota wdaje się w krótką polemikę nad dylematem, czy równouprawnienie, jakiego żądają Niemcy, miałoby nastąpić w granicach górnych czy dolnych rozbrojenia. **Jeśliby równouprawnienie miało nastąpić w granicach górnych, tzn. że Niemcy miałyby się dozbroić, byłoby to sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego, który przewiduje rozbrojenie ogólne.** O ile Niemcy żądałyby równouprawnienia w granicach dolnych, to powinny zaczekać do zakończenia konferencji rozbrojeniowej Ale i w drugim wypadku **nie mają Niemcy prawa do jednostronnego orzekania, czy konferencja rozbrojeniowa posunęła się dość daleko.**

„Petit Parisien" dowiaduje się, że Herriot zarezerwował sobie jeszcze możliwość podjęcia innego kroku: Wrazie potrzeby zawezwie Ligę Narodów, aby na podstawie art. 213 ustanowiła **komisję, celem zbadania legalnego i nielegalnego stanu uzbrojenia Niemiec.**

Kiedy nastąpi ogłoszenie odpowiedzi?

Paryż 8. 9. (B) Treść odpowiedzi rządu francuskiego na notę rządu niemieckiego, jaka została na wczorajszej radzie ministrów w głównych zarysach ustalona, została przesłana do wiadomości rządu angielskiego i wręczona zostanie rządowi niemieckiemu między piątkiem bież. tygodnia a poniedziałkiem przyszłego tygodnia. Odpowiedź zostanie po wręczeniu rządowi niemieckiemu natychmiast ogłoszona.

Henderson o żądaniach niemieckich

Londyn 8. 9. (L) Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson wygłosił na kongresie Związku zawodowego przemówienie, w którem wystąpił za powszechnem rozbrojeniem Poruszając żądanie niemieckie w sprawie równouprawnienia i groźbę ewentualnego wycofania się z prac konferencji rozbrojeniowej Henderson oświadczył, **że odmówienie dalszej współpracy na konferencji rozbrojeniowej nie przyniosłoby Niemcom zupełnie żadnej korzyści.** Zaznaczył on, że żądanie niemieckie powinno być przedewszystkiem zbadane przez dawne państwa koalicyjne i zaprzyjaźnione. Te zaś powinny ze swej strony spełnić zobowiązania, zaciągnięte wobec państw zwyciężonych i przedłożyć konferencji rozbrojeniowej plan, umożliwiający porozumienie i uregulowanie trudności, jakie obecnie wyłoniły się w następstwie żądania niemieckiego.

Czy konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczona?

Genewa 8 9. (K) Generalny sekretarjat Ligi Narodów dementuje pogłoskę, jakoby drugi okres konferencji rozbrojeniowej miał ulec odroczeniu na czas nieokreślony i jakoby biuro konferencji rozbrojeniowej miało się zebrać dopiero w drugiej połowie listopada. Generalny sekretarjat zapewnia, że **prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się w terminie przewidzianym w uchwale, tj. 21 lub 23 bm. Drugi okres konferencji rozbrojeniowej rozpocznie się również wedle programu z końcem stycznia 1933.** Istnieje jednak możliwość, że termin ten przesunięty zostanie o kilka tygodni, co zadecyduje zresztą biuro konferencji rozbrojeniowej.

Uchwała konferencji pacyfistycznej

w sprawie rozbrojenia moralnego

Wiedeń 8. 9. PAT. Międzynarodowy kongres pacyfistyczny obradował dzisiaj nad sprawą rozbrojenia moralnego. Dyskusja w tej sprawie przeciągnęła się do wieczora. Delegat niemiecki zażądał usunięcia z tekstu rezolucji ustępu, zaproponowanego przez delegata angielskiego o lojalnem wykonywaniu zobowiązań traktatowych. W dyskusji liczni mówcy, m. in także delegat polski Łypacewicz zwracali uwagę na to, że skreślenie wymienionego ustępu wywarłoby ujemne wrażenie. Prof. Quidde oświadczył wobec tego, że delegacja niemiecka będzie głosowała za rezolucję wraz z ustępem o lojalnem wykonywaniu zobowiązań traktatowych. Rezolucja w sprawie rozbrojenia moralnego przeszła jednomyślnie. Poprawka delegata bułgarskiego Grigorowa o rozbrojeniu moralnem w odniesieniu do mniejszości narodowych przeszła 24 głosami przeciwko 13. Niemcy głosowali przeciwko poprawce bułgarskiej. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w piątek przedpołudniem.

Grecja w przededniu zamachu wojskowego

Venizelos podał się do dymisji

Wiedeń 8. 9. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Sytuacja wewnętrzno- polityczna w Grecji zaostrza się w sposób katastrofalny. **Venizelos zgodził się na żądanie rojalistów, do którego przyłączyły się dwa silne stronnictwa republikańskie i wręczył dzisiaj popołudniu prezydentowi republiki swą dymisję. Venizelos oświadczył jednak, że jako odpowiedzialny do radca prezydenta nie może mu proponować przyjęcia dymisji, ponieważ w tym wypadku utworzony będzie nie gabinet neutralny, lecz rząd wojskowy.** Według doniesień dziennika, prezydent Zaimis przyjmie dymisję Venizelosa **Sądzą, że zanosi się na zamach wojskowy.**

Likwidacja strajku w Belgji

Bruksela 7. 9. PAT. Mieszana komisja międzynarodowa kopalń doprowadziła do porozumienia między strajkującymi górnikami a właścicielami kopalń. Na zasadzie tego porozumienia mają być podwyższone płace małoletnich o 1 proc., począwszy od 1 października. Dalej nastąpić ma rewizja niskich wynagrodzeń oraz ich stabilizacja. Umowy płac mają być poddane rewizji przez podkomisję, złożoną z 3 delegatów ze strony pracodawców i 3 delegatów pracowników.

Krwawe starcia polityczne w Leoben

Wiedeń 8. 9. PAT. „Arbeiterzeitung" donosi, że wczoraj w nocy doszło w Leoben do krwawych awantur między narodowymi socjalistami a młodocianymi socjalistami. W czasie starcia **jeden narodowy socjalista został pchnięty nożem w brzuch, inny hitlerowiec został trafiony kulą w serce i padł trupem na miejscu.** Wśród narodowych socjalistów zapanowało z tego powodu wielkie wzburzenie. **Rzucono się na socjalistów i wielu z nich pobito. Policja i żandarmerja obsadziły główne ulice, które do późnej nocy miały wygląd obozu wojennego.**

Trocki jedzie do Piszczan

Wiedeń 8. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że władze czechosłowackie pozwoliły Trockiemu na przyjazd do Piszczan po 15 września pod warunkiem, że wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej i że po ukończeniu kuracji wróci do Turcji. Ze strony Turcji nadeszło wczoraj zawiadomienie, że władze tureckie udzieliły Trockiemu dalszego pozwolenia na pobyt w Turcji.

Hiszpanja uzna Z. S. R. R.

Madryt 8. 9. (R) **Minister spraw zagranicznych wypowiedział się za uznaniem rządu sowieckiego przez Hiszpanję.**

Jeszcze jeden konflikt w Południowej Ameryce

Buenos Aires 8. 9. PAT. Ministerstwo wojny ogłasza, że wojska boliwijskie przekroczyły granice argentyńską w rejonie Formosa i uprowadziły 40 sztuk bydła.

Tonący jacht z 500 wycieczkowcami

Londyn 8. 9. PAT. Jacht spacerowy, mający na pokładzie 500 wycieczkowiczów, odbywający wycieczkę koło wyspy Wight, zaczął tonąć, lecz został uratowany przez inny statek, który pospieszywszy mu na pomoc, przyholował go do portu. **Wszyscy pasażerowie wyszli bez szwanku.**

Ford redukuje płace

Nowy Jork 8. 9. (R) Zakłady automobilowe Forda w Detroit zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić ogólną redukcję płac robotniczych i urzędniczych.

Heine-Medina na Śląsku niem.

Wrocław 8. 9. PAT. W stolicy dolnośląskiego zagłębia węglowego Wałbrzyku (Waldenburg) zamknięto wszystkie szkoły z powodu pojawienia się wśród dzieci choroby Heine-Medina. Dotychczas zachorowało 20 dzieci.

Z DNIA

Majstrowie taktyki

Między sanacyjną „Gazetą Polską“ a endecką „Gazetą Warszawską“ rozgorzała na dobre dyskusja „żydowska“. Poszło o stanowisko narodowej demokracji w kwestji mniejszości narodowych. Sanacja zarzuciła głównemu organowi endecji nietolerancję wobec mniejszości narodowych. Z oburzeniem odparła na to „Gazeta Warszawska“, że uznaje ona w pełni prawa mniejszości słowiańskich w Polsce, a także i, z zastrzeżeniami, prawa mniejszościowe Niemców, a tylko w kwestji żydowskiej zajmuje stanowisko negatywne, gdyż Żydzi stanowią rasę obcą a nadto element dla Polski szkodliwy. Argumenty stare i dostatecznie znane...

Na to oświadczyła „Gazeta Polska“, że „**nie można zgóry pozbawiać ludzi praw, bez względu na ich postępowanie**“. To słówko „zgóry“ na dobre już zirytowało „Gazetę Warszawską“. **Jak to — zawołała urzędówka endecka w świętem zaperzeniu — przecież już od ośmiuset lat, odkąd Żydzi żyją na ziemiach polskich, wiadomo wszystkim, jacy to oni są okropni i jacy szkodliwi. „Narodowcy polscy nie zgóry, ale zdołu zwalczają i nienawidzą tę rasę“. I na ten argument nie pozostała sanacja dłużna odpowiedzi.**

Wczorajsza „Gazeta Polska“ bardzo słusznie **zapytuje endecję, dlaczego o tej obcości i szkodliwości Żydów przypomina sobie endecja tylko wtedy, kiedy nie ona, lecz kto inny rządzi w państwie? Dlaczego przy układaniu konstytucji, kiedyto endecja posiadała wpływy przemożne, nie dała wyrazu tej swojej nienawiści do Żydów, lecz „zgodziła się na równouprawnienie obywatelskie bez zastrzeżeń“?**

> **Dlaczego p. Roman Dmowski właśnie, a nie ktokolwiek inny, przyjął i podpisał w imieniu Rzplitej traktat o mniejszościach?** Dlaczego wreszcie — w czasach, gdy endecja brała udział w rządach, nie wprowadziła nigdy żadnych ograniczeń dla Żydów w istniejącem ustawodawstwie? Czyżby „Gazeta Warszawska“ dziś dopiero odkryła, że od 800 lat istnieją podstawy praktyczne do ograniczenia praw obywateli pochodzenia żydowskiego?

A dalej pisze „Gazeta Polska“ niemniej słusznie:

> Dodajmy do tego jeszcze fakt znamienny, że wszelkie hece i bury antyżydowskie są przez endecję inicjowane i rozdmuchiwane wyłącznie w tych okresach, kiedy rządy państwem sprawuje i odpowiedzialność za nią ponosi kto inny. Gdy endecja w rządach zasiada — dziwnie dba o spokój na odcinku sprawy żydowskiej. A przecież program, w męskiem, rzeczowem znaczeniu tego wyrazu, są to hasła, które się wciela w życie, ilekroć ma się po temu możność — ilekroć ma się wpływ na rządy lub bierze się w nich udział. To też mamy prawo twierdzić, że nawet w sprawie żydowskiej narodowa demokracja **nie ma programu. Ma tylko taktykę.** Sprawy żydowskiej nie rusza, ilekroć ma realną możność nadania praktycznego wyrazu swym poglądom: rozdmuchuje ją w formie takiej, czy innej hecy jedynie ze względów negatywnych, aby wywołać trudności dla tych, którzy w danym momencie za politykę państwa ponoszą odpowiedzialność, aby spowodować łatwą demagogiczną dywersję.
>
> A zatem stanowisko narodowej demokracji, zarówno w sprawie mniejszości wogóle, jak i w sprawie żydowskiej w szczególności — było i jest nieszczere, obłudne, krętackie. Zgóry czy zdołu.

Aż dotąd my ze swej strony podpisać się możemy pod wszystkiem co powiada „Gazeta Polska“. Na tę misterną i przebiegłą taktykę endecji zwracaliśmy zresztą nieraz uwagę.

Wskazywaliśmy niezliczone razy, iż argument „żydowski“ miał służyć endecji wyłącznie jako broń przeciwko sanacji. Stąd zrodziła się znana endecka teorja o Żydach jako filarach sanacji i o sanacji jako dobrodziejce Żydów...

Ale niezgorsza jest również taktyka — sanacji. „Gazeta Polska“, kończąc swoją wczorajszą polemikę z „Gazetą Warszawską“, cytuje, jako stanowisko obozu sanacyjnego w zagadnieniu narodowościowem, następujące oświadczenie złożone swego czasu z trybuny sejmowej przez ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego:

> „Grupa etniczna polska posiada w państwie z samej natury rzeczy największy przywilej: **przywilej większości. Państwo jest więc eo ipso najwyższym organem działania polskiej racji stanu.** Dlatego wszelkie przywileje wynikać **mogą wyłącznie ze stosunku i ofiarności danej** jednostki na rzecz Państwa nie zaś z przynależności danej jednostki do takiej czy innej grupy etnicznej. **Tylko w stosunku do Państwa wyraża się realnie przydatność obywatela dla polskiej racji stanu“.**

Oświadczenie — piękne, wielkoduszne, prawdziwie postępowe i demokratyczne. Ale — czy **w praktyce** wykonywane?? Obóz sanacyjny, obecnie rządzący w państwie, w teorji tylko zwalcza endecję, i tylko na papierze oraz w swoich deklaracjach postępuje wedle bardzo pięknej i bardzo szczytnej formuły p. min. Pierackiego. W praktyce stosunek wobec mniejszości wygląda zupełnie inaczej. Nie różni się on wiele od tego, czego żąda i pragnie endecja. Na płaszczyźnie kwestji żydowskiej wogóle żadnej różnicy — niema. **Faktyczna sytuacja żydostwa polskiego nie uległa w epoce pomajowej żadnym istotnym zmianom.** **(b)**

Żydzi rosyjscy znajdują się w rozpaczliwej sytuacji

Tel Awiw (ŻAT). Ostatni biuletyn zagranicznej delegacji rosyjskich sjonistów-socjalistów „Hitachduth“ omawia obecną sytuację ludności żydowskiej w Rosji Sowieckiej. W biuletynie tym czytamy między innemi:

Tysiące Żydów rosyjskich stoją na skraju zagłady. Codziennie otrzymujemy apele Żydów rosyjskich błagających o pośpieszenie im z pomocą. Żydzi, ich żony, dzieci i starcy, pozbawieni są chleba. Skutkiem głodu szerzą się różne choroby infekcyjne, **zwłaszcza tyfus, siejące śmierć i nieszczęście.** O epidemjach duru donoszą z licznych mast i miasteczek na Ukrainie.

Prócz tych klęsk „naturalnych“, ludności żydowskiej dają się szczególnie we znaki różne dekrety rządowe i prześladowania w rodzaju t. zw. „inkwizycji dolarowej“.

Problem skupienia żydowskiego w Rosji Sowieckiej przedstawia się nam w całej swej powadze. W okresie reżimu sowieckiego jedynie nieznaczny odłam ludności żydowskiej zdołał przeniknąć do nowego systemu gospodarczego, większość żydostwa rosyjskiego natomiast dotychcza nie posiada żadnych środków egzystencji.

Odsetek zdeklasowanych jest wśród Żydów niewątpliwie znacznie wyższy, niż wśród nie-Żydów. **Mylnem jest zatem mniemanie, jakoby zagadnienie setek tysięcy Żydów, pozbawionych wszelkich możliwości ludzkiego życia i zdanych na łaskę głodu, mogło być rozwiązane przez rząd sowiecki, który zwalcza antysemityzm i dba o los kilku tysięcy osadników rolnych.** — Przy całem naszem uznaniu dla poczynań rządu sowieckiego w tym kierunku, nie możemy jednak zamykać oczu na fakt, **że tysiące rodzin żydowskich stoją w obliczu kompletnej zagłady.**

Fizycznej zagładzie mas żydowskich sekunduje **duchowa asymilacja i doszczętne wytępienie żydowskich właściwości narodowych.** Cały duchowy i kulturalny rozwój żydostwa rosyjskiego, zwłaszcza jego języka, kultury hebrajskiej jest kompletnie wstrzymany.

Dorastające pokolenie, z bardzo nieznacznemi wyjątkami, staje się obcem narodowi. Usiłuje się tłumaczyć niedolę gospodarczą Żydów rosyjskich, twierdząc, że ostatecznie niedola ich jest li tylko odcinkiem powszechnej niedoli i cierpień kraju, lecz czem może być usprawiedliwiona działalność, zmierzająca ku wytępieniu kultury żydowskiej i walorów ducha żydowskiego. **Żydzi rosyjscy jako skupienie narodowe zanikają**, zaś proces ten odbywa się na naszych oczach. Doba obecna jest najcięższą w dziejach społeczeństwa żydowskiego w Rosji, i jest to obowiązkiem Żydów na całym świecie poświęcać należną uwagę temu zagadnieniu i towarzyszącym mu zjawiskom.

Biuletyn „Hitachduth“ przytacza jednocześnie szereg listów, omijając ze zrozumiałych powodów nazwiska osób, od których listy te pochodzą.

W jednym z listów z m. Zezenik na Podolu korespondent donosi, że w jednem z okolicznych miasteczek w ciągu jednej nocy z głodowego wyczerpania **zmarło 13 Żydów.** Pogrzeb tych ofiar głodu wywarł przygnębiające wrażenie na całej okolicznej ludności żydowskiej.

Autor innego listu, mieszkaniec m. Zmerinka, komunikuje, że koleje są przepełnione podróżującymi, umykającymi z miasteczek swego zamieszkania, nie mających żadnego celu podróży. Ludzie po miastach umierają z głodu, zaś bydło pada na polach.

Do głodu ludność powoli się przyzwyczaja, gorszemi od głodu są natomiast **ciągłe areszty.** Aresztuje się niewinnych ludzi, których się wrzuca do ciemnych lochów, gdzie się ich trzyma tak długo, aż siły ich opuszczają.

Z jednej strony głoduje się, z drugiej zaś do Rosji przybywają ciągle grupy turystów, których się okazale podejmuje bankietami i którzy widzą tylko to, co się im pokazuje. — Gdyby przybyli do nas, — zaznacza autor listu, — przekonaliby się, jak sprawy naprawdę stoją.

W innym znów liście autor stwierdza iż jest to obecnie powszedniem zjawiskiem w Rosji spotykać na ulicy wyczerpanych z głodu ludzi, o obrzękłych twarzach i zapadłych oczach. Chłop, który przybywa do miasta, celem zbycia swych produktów żywnościowych, otaczany jest przez niezliczonych kupujących i zmuszony jest bronić się przed natłokiem, w którym niejeden chłop już ucierpiał. Głód z ubiegłych lat nie wytrzymuje żadnego porównania z tem, **ci się obecnie w Rosji znosi.** Na domiar złego władze rządowe podejmują obecnie akcje usunięcia z mieszkań i pozbawienia dachu nad głową elementów zdeklasowanych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„ELUL“: Z wiersza nie skorzystamy.

ESPERANTYSTKA B.: Nie znamy. Może Pani zwróci się do dra L. Drehera, Kraków, Starowiślna 37, (załączyć znaczek na odpowiedź).

L. F., KRAKÓW: Dziękujemy, zamieścimy. Prosimy o dalsze.

A. L., JAROSŁAW: Rudolf Mosse; T-wo Reklamy międzynarodowej, Kraków, Zyblikiewicza 16.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

STRESA

(jd) Od kilku dni odbywa się w Stresie, małej miejscowości kąpielowej we Włoszech, konferencja państw dłużniczych, jako dalszy etap konferencji lozańskiej. Konferencja ta zdołała już ustalić porządek obrad, które prze widywać będą m. in. kwestję podniesienia cen płodów rolnych, organizację rynków zbytu na te płody, zniesienie utrudnień w handlu, kontyngenty, reglamentacje dewizowe, bilanse płatnicze, międzynarodowe kredyty rolne i międzynarodowe roboty publiczne.

Z dotychczasowych przemówień wybijają się na plan pierwszy cztery koncepcje, wyrażone przez przedstawicieli Polski, Niemiec, Anglji i Francji. Przedstawiciel Polski wskazał na konieczność udzielenia pomocy finansowej państwom zadłużonym, wypowiadając się jednocześnie za jaknajdalej posuniętą wolnością w międzynarodowej wymianie dóbr. Ten ostatni ustęp przemówienia p. Rosego, delegata Polski i urzędującego prezesa bloku agrarnego, uważamy za szczególnie szczęśliwy. Delegat Polski podkreślił dobitnie, iż wolność w handlu międzynarodowym jest jednym z pierwszych warunków uzdrowienia gospodarki krajów dłużniczych, a temsamem i pozostałych państw. Szkoda jedynie, iż w dalszej części przemówienia swego p. Rose zastrzegł konieczność popierania przemysłu w państwach rolniczych, w których nadwyżki ludności nie będą mogły znaleźć zatrudnienia w danem gospodarstwie społecznem. To stanowisko delegata Polski zostało lekko zaatakowane przez delegata angielskiego, który stanął na, niepozbawionem słuszności, stanowisku, iż w razie zrealizowania zasady wolności w gospodarce europejskiej zniknie również, a przynajmniej złagodzony zostanie poważnie problem zatrudnienia ludności, której nadwyżki, nie mogące znaleźć pracy na rynku krajowym, będą mogły korzystać z liberalniejszych przepisów imigracyjnych.

Nieco paradoksalnem wydaje się stanowisko delegata niemieckiego. Niemcy, które ze względu na swój bojowy protekcjonizm agrarny uniemożliwiają europejskim krajom rolniczym ulokowanie ich nadwyżek eksportowych płodów rolnych, stanęły w Stresie na stanowisku, iż pierwszym warunkiem skuteczności akcji pomocy dla europejskich krajów rolniczych jest wzmożenie siły nabywczej tych państw, a więc umożliwienie im zbytu nadwyżek eksportowych. Łatwo stwierdzić, iż między tem oficjalnem stanowiskiem Niemiec a praktyczną linją polityki gospodarczej Niemiec zachodzi głęboka przepaść. Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, iż Niemcy są największym rynkiem zbytu dla płodów rolnych w Europie, i gdyby Niemcy zdecydowały się faktycznie zerwać ze swym protekcjonizmem agrarnym, mógłby rynek niemiecki wchłonąć nietylko wszystkie nadwyżki eksportowe państw rolniczych Europy, ale i część płodów rolnych krajów zamorskich. Niemcy jednak domagają się, wzamian za zniesienie względnie ograniczenie, protekcjonizmu agrarnego — likwidacji sztucznego procesu uprzemysławiania europejskich krajów rolniczych, i to przeciwieństwo kursów polityki gospodarczej państw rolniczych i Niemiec jest dziś najważniejszym problemem, od którego rozwiązania zależna jest wszelka akcja pomocy dla krajów rolniczych.

Delegat Francji a jednocześnie przewodniczący konferencji p. Bonnet sprawił pewną niespodziankę delegatom państw rolniczych. Blok agrarny przyjął na ostatniej konferencji w Warszawie uchwałę, domagając się utworzenia funduszu dla „odtajenia“ zamrożonych aktywów banków emisyjnych, finansujących warsztaty rolne krajów południowo-wschodniej Europy.

W tym celu miały państwa rolnicze zaciągać pożyczki na rynkach pieniężnych krajów wierzycielskich, przyczem odnośne obligacje miały być gwarantowane przez kraje wierzycielskie. Przy omawianiu tej rezolucji wskazywaliśmy na jej nierealność. Międzynarodowe rynki pieniężne pozostają dziś nadal zamknięte dla operacyj finansowych a nawet na tak rentowne przedsięwzięcie jak budowa magistrali węglowej Śląsk—Gdynia nie zdołano, mimo pełnego poparcia czynników oficjalnych, uzyskać pozwolenia na wyłożenie dalszej transzy pożyczki kolejowej na rynku francuskim. Uczestnicy bloku agrarnego, a szczególnie jego twórcy winni sobie zatem dobrze zdawać sprawę z tego, iż uzyskanie pomocy finansowej dla nierentownych warsztatów rolnych jest w dzisiejszych warunkach rzeczą poprostu nieosiągalną.

To podkreślił właśnie na ostatniem posiedzeniu delegat francuski p. Bonnet, i do takiego oświadczenia ze strony Francji nie należało wogóle dopuścić.

KRONIKA KRAJOWA

Ustne wyjaśnienia płatnika podatkowego

N. T. A. wyjaśnił, że skoro płatnik nie złożył zeznania o obrocie, to władza wymiarowa ma prawo ustalić obrót na podstawie własnych danych. W konkretnym wypadku władza wymiarowa określiła obrót na zasadzie wyciągów z ksiąg kolejowych, urzędu celnego i instytucyj kredytowych. Komisja odwoławcza zarządziła ponowne rozpatrzenie dokumentów i nie uznała za potrzebne żądać jakichkolwiek od niego wyjaśnień. Postępowanie to N. T. A. uznał za słuszne.

Co zaś do żądania płatnika, wysłuchania jego ustnych wyjaśnień, trybunał wyjaśnił, że prawo takie nierówna się prawu składania dowodów, gdyż badanie zarzutów odwołania ma miejsce przed przechodzeniem akt sprawy do komisji odwoławczej.

A więc przecież kartel piwny!

Prasa donosi, że w październiku b. r. ukaże się ustawa o uregulowaniu stosunków w przemyśle piwowarskim, na podstawie której minister przemysłu i handlu powoła przymusową organizację tego przemysłu.

Projekt ustawy przewiduje, że każdy browar otrzyma roczny kontyngent sprzedaży piwa na podstawie przeciętnej sprzedaży z lat 1929, 1930, 1931.

W ten sposób kilka większych browarów obejmie hegemonję nad wszystkiemi browarami w Polsce w liczbie 170, które w przeważającej ilości należą do kategorji średnich i małych browarów.

Według projektu ustawy kartel ma mieć oficjalną nazwę „Biuro kontroli browarów w Polsce“ i poza kontyngentowaniem sprzedaży piwa ma za zadanie ustalanie warunków i stosunków kredytowych z odbiorcami i wyłączne rozstrzyganie sporów między członkami organizacyj, które wynikają z przynależności do organizacyj.

W memorjale złożonym rządowi, Centralny Związek przemysłu piwowarskiego i słodowniczego podkreśla, że przy kontyngentowaniu sprzedaży z czasem powstać musi pewnego rodzaju samorzutne rejonowanie rynku, gdyż browar nie będzie woził swego towaru dziesiątki kilometrów, mogąc sprzedać go u siebie na miejscu, jeżeli inne browary uczynią to samo. W ten sposób odciążenie jednego ze składników kosztów handlowych umożliwi rewizję cen piwa.

Związek restauratorów rozwija jednak energiczną kontrakcję, wykazując, że kartel doprowadzić musi do zwyżki cen piwa i znacznego zaostrzenia warunków kredytowych.

W memorjale swoim Związek restauratorów podnosi, że w obecnym czasie kryzysu gospodarczego zamiast zmniejszać monopole, ażeby dać możność zwalczania bezrobocia, stwarza się nowe i do tego bardzo kosztowne dla społeczeństwa.

Uchylenie ceł wywozowych na surowiec drzewny

W numerze 74 „Dziennika Ustaw“ z dnia 29 sierpnia b. r. opublikowane zostało rozporządzenie z natychmiastową mocą obowiązującą, na podstawie którego na okres najbliższego roku uchylono zostało całkowicie cło wywozowe od dłużyc i kłód z drzew iglastych i z drzew liściastych z wyjątkiem olchy. Cło wywozowe dla olszy wynosi nadal zł. 6 od 100 kg. i może być na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu zniżone na zł. 1.50 od 100 kg.

Rekordowy spadek cen drzewa

Spadek cen drzewa jest wśród innych artykułów przemysłowych rekordowy. Wskaźnik cen drzewa wynosił w lipcu r. 1930 — 103, w lipcu ub. r. 74,1, a w lipcu b. r. 51,7.

W ciągu roku. t. j. od lipca ub. r. ceny drzewa obniżyły się o 30.2 proc., w czerwcu b. r. spadek cen wyniósł 10,3 proc., a w lipcu 2,8 proc.

Spadek cen w lipcu objął niektóre sortymenty drzewa surowego i niektóre obrobionego. Zapotrzebowanie tarcicy naogół było słabe, ale na niektóre artykuły drzewne popyt nawet wzmógł się w związku z trwającym nadal ruchem budowlanym.

W Łodzi odroczono „mechanizację piekarń“

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z r. 1929 piekarnie, znajdujące się w suterynach i niezmechanizowane, winny ulec likwidacji najpóźniej do końca 1932 r. Likwidacja ta ma być przeprowadzona planowo, niezależnie od warunków gospodarczych i technicznych.

Szczególnie surowe rozporządzenie to wykonywane było w województwie łódzkiem, gdzie zamknięto szereg piekarń i w najbliższych dniach nastąpić miała likwidacja kilkuset piekarń. Na prośbę Żydowskiego Cechu Piekarzy m. Łodzi prezes centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce p. Ch. Rasner wspólnie z prezydentem Izby Rzemieślniczej w Łodzi p. Zarzyckim i dyr. P. Gaszynem interwenjowali u pana Wojewody Jaszczołta.

Delegacja wskazała na ciężką sytuację materjalną, podkreślając, że w okresie rosnącego bezrobocia nie należy przymusowo likwidować przedsiębiorstw i powiększać w ten sposób rzesze ludzi bez pracy i chleba.

W wyniku powyższej akcji pan Wojewoda wykorzystał najwyższe granice udzielonego mu przez prawo pełnomocnictwa i wydał okólnik, mocą którego przesunął termin likwidacji piekarń nie odpowiadających wymogom prawa w województwie łódzkiem do końca 1933 roku.

W ten sposób od groźby przymusowej likwidacji piekarń zostało uratowanych w województwie łódzkiem kilkuset piekarzy. (Żat.)

KRONIKA ZAGRANICZNA

Australja znosi cła!

Przyjęcie budżetu przez parlament Australji przyniosło wielką w okresie ogólnego prohibicjonizmu sensację, w postaci zniesienia wszelkich barjer importowych i celnych.

Ustawa budżetowa upoważnia rząd do zniesienia w jaknajkrótszym czasie zakazów importu. Część artykułów niezbędnych dla rolnictwa i przemysłu górniczego zwolniona zostaje od wpro-

wadzonych ostatnio ceł dodatkowych. Jednocześnie podjęte zostały prace nad nową generalną taryfą celną, która przewiduje wydatne obniżenie ceł na wiele artykułów, m. in. maszyny i towary włókiennicze. Cały szereg tych doniosłych pociągnięć natury gospodarczej umożliwiony został dzięki uzyskaniu w preliminarzu budżetowym nadwyżki w wysokości 12.000 funtów.

...a Niemcy podwyższają

Jednym z przejawów niemieckiej polityki gospodarczej idącej po linji coraz szerzej stosowanej autarchji jest nowa niespodziewana podwyżka taryfy celnej, ogłoszona w nr. 56 Dziennika Ustaw Rzeszy. Podwyżka ta uzupełnia niejako zarządzenie podwyżek celnych, wydane w poprzednim numerze Dziennika Ustaw, obejmujących szereg artykułów produkcji rolnej, hodowlanej i przemysłowej. Nowe podwyżki weszły w życie z dniem 6 bm. Obejmują one m. in.: przędzę bawełnianą, tiul, przędzę rami, powrozy, tkaniny lniane, jutę, płótno introligatorskie, ręczniki, tkaniny nieprzemakalne, linoleum, odzież nieprzemakalną, skóry, pendzle, filmy, papier, żelatynę, azbest, sztuczne zęby, maszyny do pisania, kasy rejestracyjne, wagi precyzyjne, maszyny do szycia, ogórki, soki owocowe, herbatę, budulec, żółtko płynne, oliwę palmową, ocet winny, brom, potas, amoniak, artykuły galanteryjne, dywany, aksamit i plusz.

Podwyżki te wahają się w granicach od kilkunastu i kilkudziesięciu procent do kilkuset procent (odzież nieprzemakalna, sztuczne zęby), przy czem z państwami traktatowemi stawki dotychczasowe zostały utrzymane. O celowości tych nowych zarządzeń i o charakterze bojowym świadczy fakt podwyższenia ceł na niektóre artykuły, które jak np. chemikalja nie wymagają żadnej ochrony celnej, ponieważ posiadają dodatni bilans w obrotach z zagranicą. Na podreślenie zasługuje również fakt, iż podwyżki obecne obejmują szereg artykułów, na które cło podwyższane było w br. już parokrotnie.

Kredyt Banku Rzeszy sprolongowany

Bank of England, Federal Reserve Bank, Banque de France oraz Bank Wypłat Międzynarodowych zatwierdziły przedłużenie międzynarodowego kredytu redyskontowego w wysokości 90 milj. dolarów, udzielonego w swoim czasie Bankowi Rzeszy.



PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12,45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15,10 Gramofon, 16,35 Dla rybaków, 16,40 „W ojczyźnie Dżingis-Chana" — inż. K. Giżycki (Lwów), 17 Koncert Filharmonji łódzkiej, (dyr. S. Pietruszka): Lincke, Kuhn, Czajkowski, 18 „Spinoza — w 300-ną rocznicę urodzin" prof. dr. W. Sobeski (Poznań), 18,20 Muzyka taneczna, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Giełda zbożowa, 19,35 Dziennik prasowy, 19,45 Dla pań: p. J. Fuchsówna „Mody jesienne", 20 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. G. Fitelberg; Zb. Drzewiecki (fortep.): Beethoven, 20,40 Feljeton muzyczny dra Simonówny; „Pielgrzymki muzyczne", 20,55 Dalszy ciąg koncertu (Czajkowski), 21,50 Dziennik prasowy, 22 Muzyka taneczna, 22,40 Ze sportu, 22,50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 Z prasy rolniczej, 20—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15,10 Bajeczki dla dzieci, 15,25 Gramofon, 16,20 Z kosmetyki — J. Żuławska, 16,40—19,45 p. Kraków, 19,45 Muzyka, 20—22 p. Kraków, 22,05 Gramofon, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380,7) 11,58—15,10 p. Kraków, 15,10 Dla dzieci: „Sandałek Sprytniuszka" (II) 15,25 Gramofon, 16,30 Komunikat strzelecki, 16,40—19,45 p. Kraków, 19,45 „Chaco przedmiotem sporu boliwijsko- paragwajskiego" — dr. Dudziński.

Sztuttgard (360,6) 16 i 17 Muzyka, 19,30 Cytry. 20 Tragedja Fr. Hebbla „Nibelungi". 22,25—24 Koncert (Haendel, Haydn, Schubert i tańce).

Praga (4886) 19 Pieśni, fortep. 20,30 Skrzypce, (Beethoven. Paganini. Brahms).

Wiedeń (517,2) 11,50 Kwartet, 16,50 Kapela. 18,55 „O namiętnościach, cnotach i nałogach" dr. Ewald. 19,30 Muzyka, śpiew, 20,45 Słuchowisko wesołe, 21,45 Kapela.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Stany Zjednoczone a Sowiety

(K) Koło podróży szefa sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych generała Douglasa Mac Arthura krąży już teraz mnóstwo wersyj, bardzo fantastycznych i nieprawdopodobnych. Jedną z nich już swego czasu przytoczyliśmy, informując o rzekomo genjalnym wynalazku antywojennym inż. Barlow'a, zapomocą którego można kierować torpedą bez załogi na bardzo znaczną odległość. Wynalazek ten miał inżynier amerykański przedłożyć sowietom z tem jednak zastrzeżeniem, że im nie wolno z niego zrobić żadnego użytku, a mają go tylko przedstawić międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej dla wymuszenia rozbrojenia powszechnego. Zdaje się w każdym razie nie ulegać wątpliwości, że Stany Zjednoczone mają zamiar zmienić front wobec sowietów.

Skłaniają ich ku temu powody natury gospodarczej i politycznej. W Ameryce nastąpiło pewne ożywienie sytuacji gospodarczej. Nie wiadomo, czy jest ono chwilowe, czy też można w niem widzieć początek końca kryzysu gospodarczego. W każdym razie świat przemysłowy Stanów Zjednoczonych, który dotychczas nieoficjalnie stosunkowo duży brał udział w realizacji piatiletki, chce teraz całkiem oficjalnie i jawnie nawiązać kontakt gospodarczy z Rosją sowiecką. Kapitał Stanów Zjednoczonych, który „zamroził" w Niemczech do czterech miljardów dolarów, szuka obecnie nowego rynku dla swej ekspansji, a rynkiem tym mogą być w obecnej sytuacji — tylko sowiety.

Sowiety ze swej strony wszystko uczynią, byleby wreszcie przełamać barjerę oddzielającą je od kapitału amerykańskiego. Przedstawiciel sowietów w Stanach, działający narazie w charakterze kierownika misji handlowej, przedłożył Waszyngtonowi warunki. których sowiety nie chciały przyznać ani Francji ani Anglji. Rosja gotowa jest uznać ostatnią pożyczkę „wolnościową" z roku 1917 oraz wszystkie inne dawne zobowiązania carskie, które znajdowały się w portfelu banków amerykańskich w chwili ogłoszenia przez sowiety dekretu o anulowaniu zaciągniętych zagranicą pożyczek rosyjskich. Zato domagają się sowiety uznania de iure ze strony Stanów Zjednoczonych, otwarcia rynku amerykańskiego dla swych pożyczek, co do których obejmują gwarancję w rublach złotych, oraz umożliwienia ekskontu swych weksli w bankach amerykańskich. Jak więc widzimy, warunki są tego rodzaju, że porozumienie między Stanami Zjednoczonemi a Rosją sowiecką bardzo bliskie jest realizacji.

Za tem porozumieniem przemawiają też jak już powiedzieliśmy, względy natury politycznej. Imperjalizm japoński, który zresztą nie jest bynajmniej tylko kaprysem albo też intrygą jakiejś kamaryli militarnej, lecz jest podyktowany twardemi koniecznościami życia tego sześćdziesięciokilkumiljonowego narodu wyspiarskiego, duszącego się na swem niebardzo urodzajnem terytorjum, pochłonął Mandżurję i chce ją obecnie spokojnie strawić. Sprawozdanie komisji Ligi Narodów pod przewodnictwem sir Lyttona wypadło dla Japonji zupełnie negatywnie, z czego jednak nie wynika, że Liga Narodów przedsięweźmie jakiekolwiek kroki przeciw Japonji. Nie dopuszczą do tego ani Anglja, która tak łatwo nie zrezygnuje z cichego swego przymierza z Japonją, ani też Francja, która niema żadnego interesu w osłabieniu Japonji, a której dominujący przemysł wojenny na zbrojeniach japońskich robi zresztą doskonały interes. Tolerować imperjalizmu japońskiego nie mogą tylko Stany Zjednoczone, które mogą się pod tym względem powołać na opinję całego świata anglosaskiego. Dnia 9 stycznia br. wygłosił Stimson mowę, w której całkiem wyraźnie stwierdził, że Stany Zjednoczone uznać nie mogą nowej sytuacji utworzonej na wschodzie azjatyckim. Zamiast wysunąć argumenty natury gospodarczej, powołał się Stimson na pakt Kellogga, który dla Ameryki bynajmniej nie jest gestem bez znaczenia. O ten słaby punkt uderzyła właśnie Japonja, która w swej odpowiedzi przypomniała rozmaite zastrzeżenia polityczne, jakie miały Anglja i Stany Zjednoczone przed i podczas podpisania paktu Kellogga. Ponieważ tak Anglja jak i Stany Zjednoczone zaznaczały, że wojna w obronie koniecznych interesów życiowych nie ma charakteru wojny zaczepnej, przeto też i Japonja, broniąc w Mandżurji koniecznych interesów żywotnych swego narodu, korzystać chce z tychsamych zastrzeżeń. Wątpić atoli należy, czy ta argumentacja trafi do przekonania Stanów Zjednoczonych, które wprawdzie przed wyborami nowego prezydenta w żadnej czynnej nie wystąpią roli, ale zasadniczo z obecnym stanem rzeczy na dalekim Wschodzie pogodzić się nie mogą. Szukając sprzymierzeńca, natrafiły Stany Zjednoczone na sowiety, a ta solidarność interesów między Rosją a Stanami Zjednoczonemi może w dużej mierze przyczynić się do przyspieszenia tempa rokowań między temi dwoma państwami.

Nowy prezydent Meksyku

Pascual Ortiz Rubio, dotychczasowy prezydent Meksyku, „zachorował" i poszedł na urlop, a w myśl konstytucji meksykańskiej parlament wybrał prowizorycznego jego następcę, którym został generał Abelardo Rodriguez, dotychczasowy minister wojny. Nowy prezydent meksykański liczy la 36, był uczniem i adjutantem generała Obregona, zmarłego wodza meksykańskiej rewolucji chłopskiej. Jest oficerem, a nie politykiem. Jako generał dywizji i gubernator stanu Południowa Kalifornja występował bardzo ostro przeciwko kościołowi i popieranym przez kościół powstańcom. Wybór tego młodego generała na prezydenta Meksyku oznacza radykalizację kursu tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. Trzeba bowiem wiedzieć, że mężem rządzącym Meksykiem pozostał były prezydent Calles, który jako następca Obregona wypowiedział wojnę trzem groźnym przeciwnikom rewolucji meksykańskiej: kościołowi katolickiemu, wielkim właścicielom ziemskim i imperjalizmowi Stanów Zjednoczonych. Obszarników zapomocą reformy rolnej zniszczył, z kościołem katolickim zawrzeć musiał po długich krwawych walkach kompromis, a obecnie, korzystając z przesilenia ekonomicznego Stanów Zjednoczonych, szykuje się do ostatecznej rozprawy z dolarem. Dlatego musiał „zachorować" inżynier Rubio, a na jego miejsce przyszedł generał Rodriguez.

—oso—

Mussolini wysyła bezrobotnych do kolonij

Mussolini objąwszy ministerstwo korporacji (syndykatów) przystąpił do rozwiązania problemu bezrobocia i zainteresował się bardzo żywo planem osiedlenia bezrobotnych w kolonjach włoskich. — Włochy liczą przeszło miljon bezrobotnych, a z tej armji bezrobotnych ma się narazie przesiedlić 40 tysięcy do kolonij włoskich w Afryce. Jeśli ten eksperyment się uda, przystąpi się do akcji zakrojonej na szerszą skalę, zmierzającej do zlikwidowania bezrobocia we Włoszech. Wówczas na czele całej tej akcji stanie jeden z ministrów.

Przypominamy, że i w Anglji rozważano swego czasu projekt analogiczny, ale go porzucono, ponieważ połączony był ze zbyt wielkiemi kosztami. Być może, że Włochy mniejszym nakładem kapitału będą mogły urzeczywistnić projekt przesiedlenia bezrobotnych do swych kolonij afrykańskich.

ZA I PRZECIW

SAUL WEINREB (prezes Związku sjonistów-socjalistów w Wiedniu).

Nie szkoda — ale wzmocnienie

W sprawie zjednoczenia frontu socjalistyczno -- sjonistycznego

Na terenie Austrji, jak wiadomo, dokonało się zjednoczenie „Hitachdutu" i „Poale-Sjonu prawicy" jeszcze przed około 10 mies. Obecny przewodniczący tego Związku („Vereinigte zionistisch-socialistische Arbeiter Organisation Poale Zion-Hitachdut in Oesterreich"), p. Saul Weinreb, wracając przez Kraków z odbytego niedawno w Gdańsku Kongresu zjednoczeniowego, napisał łaskawie dla naszego pisma poniższy artykuł, będący aktualnym przyczynkiem do toczącej się właśnie polemiki nad już dokonanym faktem zjednoczenia dwóch wspomnianych partyj.

(Red.).

Bawiąc w przejeździe w Krakowie, przeczytałem, z pewnem opóźnieniem, artykuł p. posła dra Thona, zamieszczony w „Nowym Dzienniku" p. t.: „Uwagi o zjednoczeniu sjonistycznego socjalizmu". Mimo, że szanowny autor zaznaczył w swoim artykule, iż nie jest jego zamiarem wszczynać polemiki na temat już dokonanego zjednoczenia, to jednak choćby z uwagi na samą osobę autora, jakoteż ze względu na poruszone w nich momenty rzeczowe, pragnąłbym jako jeden z bezpośrednio zainteresowanych, zabrać głos, celem wyjaśnienia pewnych nieporozumień oraz rozwiania przedwczesnych obaw, wyrażonych przez szanownego autora. Pragnę jednak mniej polemizować, a raczej chcę oprzeć swoje wywody na osobistych, bezpośrednich doświadczeniach, poczynionych na gruncie wiedeńskim, gdzie zjednoczenie obu grup jest już faktem datującym się od blisko roku.

Głównym tenorem artykułu p. posła dra Thona jest szczera obawa, że przez ustąpienie „Hitachdutu" z widowni, sjonizm poniósł szkodę... Opierając się na wyżej wspomnianych doświadczeniach wiedeńskich, pragnę przytoczyć kilka faktów, pocześci też dość drobnych, a jednak mających doniosłe znaczenie dla oceny głównej linji wytycznej, zwłaszcza gdy chodzi o działalność partji ideologicznej. Wystarczy przyjrzeć się bliżej niektórym dotychczasowym wspólnym wystąpieniom połączonych partyj na terenie austrjackim, by wszelkie powyższe i analogiczne obawy uznać za nieuzasadnione.

I tak, nasza zjednoczona partja w Austrji jest czynnikiem, który nieustannie i celowo dąży do zjednoczenia wszystkich ugrupowań sjonistycznych istniejących na naszym terenie w t. zw. „Territorialverband" i to wbrew oporowi niektórych grup niesocjalistycznych. Po dłuższych pertraktacjach, rada paratyjna krajowej organizacji ogólno sjonistycznej powzięła też uchwałę konkretną, przyjmując naszą formułę, podług której „Territorialverband" ma w swoich granicach przeprowadzić wszelkie uchwały Kongresu i jego organów wykonawczych. Doroczna konferencja delegatów tego „Verbandu", winna przeprowadzić swe uchwały — stosownie do naszej propozycji — większością głosów. ponieważ wychodzimy z założenia, że sjoniści powinni się oddawać pracy dla Palestyny, bez stawiania sobie jakichkolwiek wzajemnych warunków. Dowodzi to jasno, że właśnie my sjoniści-socjaliści, którzy stanowimy mniejszość w sjoniźmie austrjackim i mielibyśmy niejeden powód obawiać się majoryzacji partyjnej, jednak sami właśnie taką postawiliśmy propozycję, a to w pewnej świadomości naszej odpowiedzialności za prowadzenie dzieła palestyńskiego.

Faktem jest też, że obecna reprezentacja naszej zjednoczonej partji w wiedeńskiej gminie żydowskiej (dawniej przedstawiciele Poale-Sjonu!) występują w tejże gminie zawsze za popieraniem szkolnictwa hebrajskiego i funduszów sjonistycznych. Przypominam też czynny udział członków naszej partji zjednoczonej, wśród nich również członków dawnego Poale-Sjonu, w pracach organizacji hebraistów (Histadrut Iwrit), a także przynależności i poczęści czynną współpracę członkin naszego związku w Stow. Kobiet Żyd. „Wizo". Współpracujemy też narówni we wszystkich sjonistycznych funduszach, zbiórkach i innych akcjach.

Pozatem jeden jeszcze fakt, drobny może, ale charakterystyczny, który świadczy o naszem nastawieniu sjonistycznem. Wiadomo, że co roku odbywa się w rocznicę Herzla (obecnie w dzień Jego urodzin) pochód sjonistów wiedeńskich na grób Wodza, na cmentarzu w Döbling. Nasza zjednoczona partja wzięła w tym roku wspólnie gremjalny udział w tym pochodzie, razem z wszystkiemi innemi ugrupowaniami, a to dla zadokumentowania, że Herzl, Jego pamięć i jego ideał są nam wszystkim narówni drogie. (W poprzednich latach „Poale-Sjon" wiedeński nie brał udziału w tych pochodach.)

P. poseł dr. Thon pisze dosłownie: „Z powodu utonięcia tego kierunku (Hitachdutu) w międzynarodówce, sjonizm poniósł szkodę, stał się uboższym..." i t. d. Chciałbym wskazać na to, że sąd ten nie da się udowodnić ani rzeczowo, ani ze stanowiska historycznego. Niesłuszności tej hipotezy dowodzi choćby długoletnia przynależność dawnego „Poale-Sjonu" do międzynarodówki, którato przynależność nietylko sjonizmowi nie przyniosła szkody, ale „Poale-Sjon" wyzyskiwał tę okoliczność zawsze wcale wydajnie na korzyść właśnie sjonizmu. Wiedzą o tem doskonale entuzjaści Vandervelde'go i innych naszych przyjaciół z międzynarodówki, komu tych przyjaciół zawdzięczamy. Wszak ta zasługa historyczna „Poale-Sjonu" doznaje pełnej aprobaty ze strony wszystkich prawie ugrupowań sjonistycznych. Nie znam też ani jednego wypadku, gdzieby międzynarodówka wpływała na „Poale-Sjon" w jakimś kierunku ujemnie dla sjonizmu, ani też nie jest mi wiadomem, by się ta instytucja międzynarodowa wogóle kiedyś mieszała do stanowiska i postępowania Poale-Sjonu w łonie sjonizmu.

Także i u nas w Austrji, gdzie nasza zjednoczona partja zgodna jest z socjaldemokracją w jej walce z reakcją i w obronie postulatów socjalistycznych, zachowujemy przecież konsekwentnie i bezkompromisowo naszą niezawisłość w sprawach i problemach wewnętrzno-żydowskich i sjonistycznych. Nie wahaliśmy się też, podczas ostatnich wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej, zwrócić się publicznie z odezwą do socjaldemokracji, jako większości rządzącej, z żądaniami, jakie uważaliśmy za konieczne w interesie żydowskich obywateli Wiednia. I to również chyba dobitnie świadczy, że solidarność naszej zjednoczonej partji z obozem socjalistycznym poza sjonizmem, nie przeszkadza nam otwarcie i nieustępliwie bronić praw żydowskich.

Sądzę i chcę wierzyć, że przytoczone tu przezemnie wywody, oparte wyłącznie na istotnych faktach, dostatecznie wykazują, że przez zjednoczenie naszych dwóch dawnych partyj, sjonizm nie poniósł i nie poniesie żadnych szkód, ale przeciwnie, fakt ten stanie się czynnikiem konsolidacji nawewnątrz sjonizmu i przyczyni się do wzmocnienia naszej odporności nazewnątrz.

Ta nasza troska i dbałość o powodzenie dzieła sjonistycznego była właśnie jedną z naczelnych i najpoważniejszych pobudek do stworzenia zjednoczonej partji sjonistów-socjalistów.

Dlaczego jesteśmy przeciwni „ichudowi" gdańskiemu?

Zbyt doniosłą rolę odgrywała w życiu sjońskiem w ciągu ostatnich lat dwunastu Sjońska Partja Pracy Hitachdut, by próbie jej likwidacji w światowym zasięgu nie poświęcić na łamach prasy żydowskiej nieco uwagi. Ogólnie znane i uznawane są zasługi tej partji w dziedzinie walki o hebraizację życia żydowskiego i wysiłki najlepszych jednostek do niej należących o szkołę hebrajską. Duże zrozumienie znajdował wśród wybitnych prowodyrów ruchu sjońskiego — program narodowy i społeczny i jego syntetyczne ujęcie. Dlatego wbrew głosom grabarzy z własnego obozu i puszczyków z obcych — stwierdzić należy odrazu na wstępie, że ruch ten mając niezmniejszoną niż przed 12-tu laty rację bytu, będzie nadal istniał, rozbudowując się samodzielnie i naturalnie, tak pod względem ideowym, jak i organizacyjnym.

Platforma gdańska bowiem nie może żadną miarą hitachdutowca zadowolnić. Akceptuje ona w zupełności poalejsjoński punkt widzenia na kwestję żydowską i światopogląd marxowski, zachowując hasła sjonistyczne o renesansie żydowskim raczej dla dekoracji, choć i to niezawsze.

Obecność towarzyszy palestyńskich zaciążyła na „ichudzie". Ich nieznajomość należyta stosunków golusowych, życie rzeczywistością palestyńską, każe im zawsze wnioskować, że kwestja żydowska tu jest identyczną z kwestją żydowską w Erec. Są one jednak o tyle jedynie podobne, że tu i tam jesteśmy mniejszością. Struktura jednak społeczna i zawodowa jest tam zdrowa, tu niezdrowa, anormalna. Językiem mas żydowskich jest tam hebrajski (i to tylko dlatego, żeśmy o ten język bez ogródek walczyli), tu żydowski. Tu mamy walczyć o autonomję kulturalną jako hasło narodu żydowskiego w golusie nadal w swej większości żyć mającego, jako mniejszości, tam walczymy o to, by się stać conajmniej narodem współrządzącym, o czem zresztą niżej będzie mowa. Jako mniejszość narodowa musimy w interesie mas żydowskich podkreślać prymat momentu narodowego, ilekroć on stanie w kolizji ze społecznym. By się jaśniej wyrazić: zdajemy sobie sprawę z nadarzającej się często w życiu codziennem kolizji powyższych momentów, ale gdy to nastąpi, należy konflikt społeczny przepuszczać przez pryzmat narodowy. Nie wynika z tego, by zawsze moment społeczny musiał ustąpić na plan drugi. W historji narodów nieposiadających przed wojną światową swych niepodległych bytów państwowych, spotykamy dostateczną ilustrację dla słuszności powyższej tezy. Zresztą nie tu miejsce sprawę tę obszerniej rozwinąć.

W dziwnem krótkowidztwie, upojeni mirażem zjednoczenia — przypieczętowanego już niestety za wszelką cenę rozprężeniem, które wniosło w szeregi światowego ruchu Hitachdutu zarzucenie sondy przez Poalej-Sjon przed 7 laty — złożyli na ołtarzu ichudu również... język hebrajski. Tylko w życiu żydowskiem ma on być odtąd równouprawniony z żydowskim. Na zewnątrz, np. postulatem językowym autonomji kulturalnej, ma być wyłącznie język żydowski. Po to walczył sjonizm przez 35 lat o odrodzenie języka hebrajskiego, zakładał całe szkolnictwo hebrajskie, na zewnątrz wykazywał, że język ten żyje, walcząc o lektoraty na uniwersytetach, by wkońcu cofnąć się i zrezygnować z dalszego jego rozwoju? Czyż ma szanse rozwoju szkolnictwo tarbutowe, jeśliby inne partje sjońskie poszły za hasłem „ichudowem" i w ślad za tem od władz państwowych nie żądały subwencyj czy też budżetów na cele tego szkolnictwa, domagając się ich dla szkół z językiem żydowskim, jako językiem mas żydowskich? Jak to pogodzą towarzysze ze zjednoczonej partji ze swym hebraizmem z dnia wczorajszego? Gdzie rewolucjonizm sjoński i renesans językowy? Chyba że do nich należy z całą słusznością powiedzieć — parafrazując — że chcą być hebraistami w domu (w życiu żydowskiem), a jidyszystami na ulicy (na zewnątrz)! Ten „wpadunek" należy położyć na karb pośpiechu gdańskiego (otwarcie połączeniowej konferencji było wszak zgóry przygotowane!) ale nastąpił on

sztem istotnej części programu Hitachdutu.

A wkońcu o poruszonym już wyżej naszym celu w Palestynie. Program bazylejski ujął go jako **stworzenie tam siedziby narodowej.** Nasi pomniejszyciele sjonizmu z Gdańska żądają w punkcie 9 t. zw. platformy... autonomji narodowej w Palestynie z językiem hebrajskim jako jej językiem. Jest to **przekreślenie programu bazylejskiego**, na co nie tylko hitachdutowcy zgodzić się żadną miarą nie mogą i zwalczać będą to ideowe stanowisko, chyba że ono jest wynikiem... niedopatrzenia redakcyjnego. Wszak kilka lat pracowano nad tą platformą.

Zadaniem ogólno-polskiego Hitachdutu w pierwszym rzędzie, nadal **niezależnego** będzie spełnianie tych kardynalnych zadań, które wobec przyjętej fatalnej platformy, nie mogą w „Zjednoczeniu światowem żydowsko - socjalistycznej partji robotniczej Poalej Sjon (połączonej z Ceirej-Sjonem) i światowej sjońskiej Partji Pracy Hitachdut" — znaleźć zrozumienia.

Dr. O. Menasché.

Oszczędności w Białym Domu

Gdy tylko kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił zmniejszenie pensji urzędnikom państwowym, zarabiającym powyżej tysiąca dolarów rocznie, prezydent Hoover polecił, aby i jemu zmniejszono odpowiednio pobierane przez niego wynagrodzenie. Redukcja ta wynosić będzie 15.000 dolarów rocznie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych pobiera 75.000 dolarów pensji rocznej, a oprócz tego 25.000 na cele reprezentacyjne i podróże. Ponieważ jednak z tej ostatniej sumy musi zdać rachunek, suma ta więc nie podlega redukcji.

W razie nie wydania przez prezydenta tych 25.000 dolarów w całości, reszta sumy przechodzi do kasy państwowej.

Oprócz zmniejszenia własnej pensji, prezydent polecił zaprowadzenie oszczędności w wydatkach biurowych i na utrzymanie Białego Domu. Wydatki te wynosiły ogółem w 1931 r. 439.587 dolarów, razem z pensją prezydenta. Utrzymanie biura prezydenta kosztowało 162.232 dol., koszty reprezentacyjne i podróże prezydenta 23.480 dol., druki i prace introligatorskie 2.797 dol. Wreszcie utrzymanie w porządku Białego Domu, t. j. pałacu prezydenta, pochłonęło w r. ub. 176.076 dol. ze względu na znaczne roboty restauracyjne, których musiano dokonać w tym roku.

Jak oświadczył niedawno przyjaciel osobisty prezydenta Hoovera, senator Robinson ze stanu Indjany, w chwili obejmowania swego urzędu prezydent rozporządzał majątkiem, wynoszącym kilka miljonów dolarów. Wskutek jednak przesilenia gospodarczego i finansowego majątek ten tak się skurczył, że dziś prezydent Hoover nie jest już miljonerem.

Czy Europa przeniesie się do Afryki?!...

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka dla Europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie, nietak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, podczas gdy w Europie na tę samą przestrzeń przypada 46 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie „La vie financiere" przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 30 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba Europejczyków, zamieszkujących Afrykę, wynosi ogółem 3,700.000 osób, z czego 3,400,000 przypada na Afrykę Północną, a zaledwie 300,000 na pozostałe przestrzenie Czarnego Lądu. Z wyjątkiem nizin, których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczona przeszkodę białego osadnictwa istnieją w Afryce ogromne przestrzenie położone powyżej 1000 metrów i doskonale nadające się do zamieszkania dla Europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenya, Tanganyjka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 kilometr kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi najgęściej zaludnionych europejskimi osodnikami krajów Ameryki czy Australji.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską możliwością" wykazuje Italja. Oficjalny organ włoskiego ministerstwa kolonij „Oltremare" w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczania Italji i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę Tanganyjka. Jest to kraina o przestrzeni 967,000 km. kwadr., a zatem przeszło półtora raza większa od Francji. — Ludność Tanganyjki składa się z 4,300,000 czarnych, oraz z 10,000 Europejczyków, głównie Anglików i Niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo Anglicy, jednakże obywatelom państw należących do Ligi Narodów przysługują na terenie Tanganyjki jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez Anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Italję, która po pewnym czasie zażąda od Anglji mandatu, skoro tylko prześcignie liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganyjki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonij angielskich, portugalskich, belgijskich i włoskich, prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez Europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła. Trudno odpowiedzieć na pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki, — w każdym jednak razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie Europejczyków różnych narodowości „możliwością Afryki" jako miejsca stałego zamieszkania.

MOSZE SMILAŃSKI (CHAWADŻA MUSA).

Góra miłości

(Z cyklu „Bne Araw")

(13) (Dokończenie)

Znowu jazda konna, znowu pola, góry. Gdzie jest rozbójnik? Niema go!.. Znalazła się w namiocie, jakiego jeszcze nigdy nie widziała. Półmrok. Znowu siedzi na miękkim dywanie perskim... Znowu noc... Człowiek stary wszedł do namiotu. I jego broda długa i siwa — oczy złe. Pełne jakiegoś dziwnego ognia. Objął ją ramionami jak obcęgami i przyciągnął do siebie. Wtem krzyknęła i ukąsiła go w rękę. Starzec krzyknął i wyszedł przerażony. Przyszedł sługa, czort ślepy na jedno oko. Na twarzy straszliwy uśmiech, a w ręku bat.. Dawniej ojciec.. teraz ten ślepy djabeł. Jak śmie?... Zdziera z niej koszulę do naga, straszliwie piekące razy bicza posypały się na nią. Zemdlała. Znów obrzydły starzec przygniata ją swem ciałem.

IX.

Wschód zaczął się rumienić. Chamdan siedzi, trzymając towarzyszkę napół żywą w ramionach. Cała zimna, przez twarz jego przemknął się cień.

— Doprawdy? Czy się odważą?

Wytężył słuch, zdaleka doleciał go tętent kopyt końskich.

— Rzeczywiście?!...

Znów słucha.

Tak... Zbliżają się jeźdźcy. Szczęk szabel... Żołnierze... Stanęli... Jeden oderwał się od gromady i jedzie na koniu prosto ku wzgórzu...

— Odważyli się!...

Także klacz stoi ze zwieszoną głową i strzyże uszyma...

Twarz towarzyszki pokryła śmiertelna bladość. Piersi jej się podniosły a duże oczy rozwarły się szeroko, jakby chciały wylecieć z orbit...

— He he he! — zgrzytnął w powietrzu jak bicz śmiech obrzydliwy, potępieńczy... Zdala ukazał się cień jeźdźca...

Chamdan wyciągnął rękę ku strzelbie. Ona zadrżała i przytuliła się do niego. Szeroko rozwarła oczy... Błysk ognia... słabe westchnienie... śmierć...

Pobladła twarz Beduina, pod oczyma ukazały się dwie małe zmarszczki.

— Nie dostanę się w wasze ręce!...

Zgarnął do siebie ciernie. Zrobił jeden duży stos, wyniósł z wieży suchych korzeni oliwnych i rzucił je na stos. Zapalił ogień. Buchnęły płomienie wysoko. Wziął zwłoki zmarłej, przyniósł je ostrożnie i rzucił z całej siły do ognia... Natychmiast objęły je płomienie...

Twarz jego pobladła zupełnie, oczy płonęły jak ogień stosu, straszny ogień gorączki bije z nich. Ręce dorzucają nieustannie cierni, chrustu i korzeni na stos... Rzucił na ogień siodło, burnus, koc, dywan perski, worek i torbę... Kiedy stos zagasł i pozostała tylko kupa popiołu, rozgrzebał szablą drobny popiół, szukając w nim czegoś... Część rozrzucił na wszystkie strony garść zebrał do turbanu i ukrył w zanadrzu:

— Pochowają cię razem ze mną...

Spoczął na chwilę. Potem legł na ziemi i przyłożył ucho. Wprawnym słuchem człowieka pustyni poznał, że zbliża się oddział żołnierzy... Wtedy wstał, nabił strzelbę, przystąpił do klaczy, kładąc jej rękę na szyję:

— Ona umarła — co nam po życiu? Umrzemy wszyscy troje jednego dnia. Nie wpadniesz w ręce wroga. Byłem pierwszym, co cię dosiadł — będę także ostatni... Nikt cię nie dosięgnie. Wiernieś mi służyła przez całe życie — bota dem ziu innym!

Klacz spojrzała na niego otwartemi oczyma i pełnemi ufności i oddania, jakby chciała powiedzieć:

— Stoję przed tobą, bierz mię!

Przyłożył jej strzelbę do ucha i pociągnął za spust. Buchnął ogień. Powietrze zadrżało. Klacz padła i już nie wstała...

Spojrzał Chamdan na strzelbę w ręce i szablę u boku:

— Co mi po was?... Ona nie żyje — kogo będziecie bronić? — I rzucił je do wieży: — Do wieży nie odważą się wejść...

Teraz odsłonił piersi i poszedł w stronę wroga...

Zdala, na granicy wzgórza, stał oddział, około dwudziestu zbrojnych żołnierzy. Na ich czele stał Bej z dobytą szablą w ręce. Oczy jego pałały jak pochodnie, twarz zbielała jeszcze bardziej, niż dawniej. W ciągu pięciu dni postarzał się, jakby mu przybyło dwadzieścia lat.

— Czyhają na mnie. Chcą mię złowić jak zająca. Zające! rzekł Chamdan do siebie, zbliżając się do nich i skradając się między trawami. Przyszedł do nich, chociaż go nie spostrzegli. Nagle zawołał głośno:

— Kto z was dybie na moje życie — niech je bierze! Chamdan stoi przed wami!

Żołnierze cofnęli się wtył ze strachu.

Spojrzał Chamdan w oczy staremu Bejowi, którego twarz skrzywiła się z bólu:

— Złamałem słowo. Zabij mię! Otom jest! — zawołał i odsłonił piersi przed nim.

Ale Bej stał wstrząśnięty. Twarz jego pobladła a ręka zadrżała...

— Ja! — rozległ się głos obrzydły za Chamdanem — i ostra i długa szabla pogrążyła się głęboko w jego karku.

Kiedy Chamdan padał na ziemię, rozległ się śmiech jadowity, który usłyszał po raz pierwszy przed pięciu dniami:

— He he he!...

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Sensacyjny proces o zbrodnię z przed laty 11

Tajemnica 15 miljonów marek. — Echa rozstrzelania kapitana Terka

Z Warszawy donoszą: Przedziwną historję odsłonił proces Leona Kołłątaja, który stanął onegdaj przed tutejszym sądem okręgowym pod zarzutem oszustwa, jakiego miał się dopuścić przed 11 laty!

Było to 12 listopada 1921 r. Do Dowództwa Okręgu Generalnego (dzisiejsze DOK.) w Warszawie zgłosił się pewien porucznik żandarmerji i podając się za Jana Kosiewicza oświadczył, że przybywa z DOG. Kielce, skąd przywozi ważny list.

W liście tym DOG. Kielce prosiło o wyasygnowanie na kilka dni 15 miljonów marek, pieniądze bowiem są niezmiernie potrzebne służbowo i w ciągu kilku dni zostaną zwrócone.

Z polecenia szefa wydziału kasowego mjr. Muszyńskiego oficer kasowy kpt. Terk miał się telefonicznie skomunikować z DOG. Kielce, by sprawdzić prawdziwość zlecennia.

Po upływie pół godziny kpt. Terk przedstawił majorowi już gotową asygnatę do podpisu, dodając, że z Kielcami nie zdołał uzyskać połączenia, lecz że autentyczność listu nie ulega wątpliwości. Pieniądze więc zostały wypłacone. Odtąd po poruczniku Kosiewiczu wszelki ślad zaginął. Okazało się, że oficera takiego wogóle niema i że DOG. Kielce żadnego zapotrzebowania na pieniądze nie zgłaszało.

Za oszustem rozesłano listy gończe, kpt Terk zaś stanął przed sądem pod zarzutem współudziału w zuchwałej aferze, a także pod zarzutem ujawnionej niebawem jego działalności szpiegowskiej na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrokiem sądu wojskowego kpt. Terk skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie i wyrok wykonano.

Listy gończe rozesłane za Kosiewiczem ścigały go przez szereg lat bezskutecznie, gdy oto władze wojskowe otrzymały doniesienie, że człowiek, który pod fałszywem nazwiskiem w mundurze porucznika żandarmerji wyłudził 15 miljonów nazywa się w rzeczywistości Leon Kołłątaj i w miasteczku Molczadź pod Baranowiczami prowadzi biura próśb i podań.

Kołłątaja aresztowano. Wyparł się z całą kategorycznością wszelkiej winy, twierdząc, iż w r. 1921 był wogóle w Rosji, następnie zaś po powrocie do Polski był aktorem w jednym z teatrów we Lwowie.

Jak się okazało, doniesienie przeciwko Kołłątajowi zostało wniesione przez niejakiego Ratkiewicza także trudniącego się redagowaniem próśb oraz zajmującego dawniej stanowisko sekretarza gminy.

Kołłątaj w tym czasie miał mu zarzucić jakieś nadużycia i doniesienie tłumaczył chęcią zemsty ze strony Ratkiewicza i nienawiścią konkurencyjną.

Rozprawa onegdajsza miała przebieg sensacyjny. Przed sądem przesunęło się kilku świadków oficerów, którzy w czasie krytycznym w r. 1921 widzieli w DOG. przybyłego fałszywego porucznika Kosiewicza.

Mimo, iż wpatrywali się pilnie w pobladłą twarz podsądnego, nie mogli teraz — po upływie tylu lat — ustalić, czy jest to ten człowiek właśnie, który podjął w oszukańczy sposób owych 15 miljonów marek.

W tym stanie rzeczy sąd postanowił uciec się do interesującego sposobu. Zarządzono ekspertyzę grafologiczno- porównawczą pisma figurującego na pokwitowaniu fałszywego porucznika z pismem oskarżonego.

Eksperci wypowiedzą się za tydzień. Orzeczenie ich oczekiwane jest z dużem zainteresowaniem.

Jeszcze tajemnica celi nr. 45

Potworne rzeczy dzieją się w tej celi

Z Warszawy donoszą: Zaledwie przed dwoma dniami zapadł wyrok w procesie terorystów, „rasujących" w areszcie Centralnym na ul. Daniłowiczowskiej, gdy oto na wokandzie sądowej znów znalazła się sprawa, odsłaniająca przedziwne stosunki panujące w zbiorowej celi Nr. 45, zwanej w leksykonie bywalców więziennych celą „frajerską".

Tym razem jest to proces dwóch aresztantów Wielogróskiego i Florwoskiego, oskarżonych o spowodowanie śmierci współwięźnia Jana Szatańskiego, który za drobne wykroczenie odsiadywał karę 7 dni aresztu.

W nocy z 2 na 3 grudnia ub. roku Wielogórski i Florowski, którzy rankiem mieli już odzyskać wolność, postanowili się „zabawić". Chcieli zagrać w „salonowca". Gra ta, posiadająca jeszcze i inną ordynarną nazwę, polega na biciu w pośladki tak długo, nim ofiara „pozna" rękę bijącego.

Obaj więźniowie postanowili wciągnąć do gry Szatańskiego, który jednak odmówił kategorycznie udziału w „zabawie". Wywołało to bójkę. Wielogórski i Florowski rzucili się na Szatańskiego, zadając mu szereg uderzeń w krtań, pod brodę, w brzuch i krzyż. Okrutnie zbity więzień osunął się na ziemię i runął na siennik.

Była to godzina wieczorna po apelu i do rana nikt nie zainteresował się losem pobitego, który straszliwie jęczał z bólu.

Poranna pobudka nie zdołała zwlec go z siennika. Wprawdzie „porządkowy" (funkcje te pełni także jeden z więźniów) uznał, że chamowi nic nie jest i zdzielił go paskiem — jak zeznało wczoraj kilku świadków — to jednak Szatański leżał bez przytomności. Przeniesiony na izbę chorych, Szatański po dwóch dniach zmarł.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa Wielogórski i Florowski zajęli ławę oskarżonych.

Powództwo cywilne na 36 tysięcy złotych tytułem odszkodowania za śmierć Szatańskiego wniósł adw. Hofmokl- Ostrowski (ojciec) imieniem wdowy i czworga dzieci zmarłego.

Świadkowie w ogólnych zarysach potwierdzili akt oskarżenia i zdawało się, że wynik procesu jest przesądzony, tymczasem ekspertyza lekarska, która niewątpliwie miała znaczenie rozstrzygające w sprawie, przechyliła szalę w zgoła niespodziewany sposób.

Obrona mianowicie zdołała udowodnić, że zmarły chorował na syfilis, karta szpitalna zaś wskazywała, iż śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia naczynia w mózgu.

Lekarz sądowy dr. Hummel stwierdził, iż w tym stanie rzeczy zważywszy, że uszkodzenia cielesne miały raczej charakter uszkodzeń lekkich, nie można ustalić, aby pomiędzy pobiciem a zgonem zachodził niewątpliwy związek przyczynowy.

To wystarczyło, by sąd po naradzie wydał wyrok uniewinniający obu podsądnych. Powództwo cywilne pozostało tedy bez rozpoznania.

Wyrok uniewiniający w tych warunkach nie przekreśla jeszcze tych zarzutów, które ze zdumieniem u progu celi Nr. 45 postawić należy.

Ustalono na dwóch roprawach w sposób niezbity, że w tej zbiorowej celi „frajerskiej" działy się rzeczy potworne, które były możliwe jedynie naskutek nienależytej czy też nienależycie zorganizowanej kontroli.

Nowi profesorowie wyższych uczelni

P. Prezydent Rzplitej mianował: dra Henryka Hilarowicza, docenta uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem tytularnym; ks. dr. Tadeusza Glemmę profesorem nadzwyczajnym historji kościoła w Polsce w uniw. Jagiell.; inż. Aleksandra Bojemskiego, profesorem nadzwyczajnym projektowania wiejskiego na wydziale architektury Politechniki warszawskiej; doc. dr. Boguniła Jasinowskiego na uniw. Stefana Batorego w Wilnie, profesorem nadzw. filozofji; dr. Bogdana Kamieńskiego, profesorem nadzw. chemji fizycznej i elektrochemji na uniw. Jagiell.; dra Kazimierza Kolbuszowskiego, profesorem zwyczajnym historji literatury polskiej w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; inż. Adama Ludkiewicza, profesorem nadzw. metalurgji żelaza w akademji Górniczej w Krakowie; dr. inż. Zygmunta Kazimierza Marcina Sucheckiego, profesorem nadzw. hodowli w politechnice lwowskiej; doc. Jadwigę Wołoszynowską profesorem nadzw. botaniki farmaceutycznej w uniwersytecie Jagiell.; dr. Stanisława Franciszka Zajączkowskiego, prof. nadzw. historji średniowiecznej w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Ogólno-polski zjazd przeciwrakowy

W dniach 30 i 31 października b. r. odbędzie się w Łodzi III-ci ogólnopolski zjazd przeciwrakowy, poświęcony zagadnieniom współczesnych badań nad rakiem, wczesnego rozpoznawania tej choroby, leczenia, oraz walki z rakiem na terenie Polski.

Komitet organizacyjny zjazdu otrzymuje zgłoszenia od najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego i lekarskiego. Dotychczas zgłoszono już blisko 20 referatów, w tem 10 zapowiedzieli profesorowie i lekarze warszawscy.

Echa aresztowania adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Głośna ta sprawa nie przestaje budzić zainteresowania wśród członków palestry warszawskiej, no i administracji sądowej.

Onegdaj w sali sądowej, a bardziej jeszcze w kuluarach sądu warszawskiego, gdzie odbywa się proces o niedoszły podkop pod skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie krążyła z rąk do rąk odezwa adw. H. Ostrowskiego, wystosowana do pana ministra sprawiedliwości, w której porusza kwestję przeprowadzonej w jego kancelarji rewizji w „związku ze skargami klijentów, którzy nie chcąc płacić zobowiązań wekslowych, udali się o pomoc do prokuratora pod pozorem, iż chodzi o bezprawny ich protest".

W związku z tem adw. H. Ostrowski zapytuje p. ministra, czy po wyjaśnieniu sprawy, „gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności podległych Mu funkcjonarjuszy, którzy naruszyli zaprzysiężoną tajemnicę służbową przez podanie sprawy do publicznej wiadomości; czy gotów jest zarządzić dochodzenia dyscyplinarne przeciw tym organom wymiaru sprawiedliwości, które, wbrew oczywistym faktom, zastosowały do 60-letniego adwokata metody, przewidziane w ustawie dla złoczyńców, schwytanych in flagranti?"

„Syn Boży z raju"—

— CZYLI WŁÓCZĘGA ULICZNY, MAJĄCY KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W Warszawie na ul. Marszałkowskiej policja zatrzymała jakiegoś włóczęgę. Na pytanie, jak się nazywa, odpowiedział, że — jest synem Bożym, mieszka w raju i t. d. Włóczęgę odprowadzono do aresztu. Podczas rewizji osobistej znaleziono u włóczęgi: zegarek „Omega" oraz gotówkę 620 zł., w tem jeden banknot 500 złotowy. To obudziło podejrzenie, że włóczęga, udający warjata, jest przestępcą, a pieniądze, które posiada pochodzą z kradzieży. Istotnie w kartotece Urzędu Śledcze-

znalazła się jego podobizna. Jest to Jan Leśniowski, lat 25, nigdzie nie meldowany.

Mimo młodego wieku Leśniewski był już kilkanaście razy karany za przestępstwa kryminalne.

Wśród mętów ulicznych krążą pogłoski, że Leśniewski jest w posiadaniu kilkudziesięciu tysięcy złotych, które zdobył w jakiś tajemniczy sposób.

Do czasu wyjaśnienia, skąd pochodzą pieniądze posiadane przez włóczęgę, osadzono go w areszcie.

Walka z czerwonym terorem
w Warszawie.

W ostatnich czasach ujawniły się wypadki stosowania teroru, przez komunistów, w odniesieniu do drobnych kupców i rzeźników, w okolicach ulic Nalewki i Lubeckiego.

Charakterystyczne jest, że ofiarami teroru komunistycznego są elementy najbiedniejsze z pośród ludności żydowskiej, co nasuwa przypuszczenie, iż w danych wypadkach komuniści są płatnymi wykonawcami czyichś interesów.

Władze bezpieczeństwa przystąpiły energicznie do tłumienia w zarodku tych prób teroru i w tym celu utworzyły przy komendzie okręgowej policji specjalny referat do zwalczania teroru pod kierownictwem nadkom. Kotlarewicza.

Dzień dobroci dla zwierząt

W nadchodzącą niedzielę dn. 11 bm. Polska liga przyjaciół zwierząt w Warszawie organizuje już tradycją uświęcony „Dzień dobroci dla zwierząt“. PLPZ. rozpoczyna swą uroczystość nabożeństwem na intencję złagodzenia obyczajów. O godz. 10'30 sformułuje się przy Al. Szucha pochód miłośników zwierząt, który przeciągnie Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, rKólewską i Marszałkowską na pl. Zbawiciela, gdzie nastąpi jego rozwiązanie. Popołudniu odbędzie się sprzedaż znaczków propagando wych w restauracjach, teatrach i kawiarniach z udziałem zwierząt kwestarzy.

Czy nie przydałby się raczej dzień dobroci dla — ludzi?

Wstrząsający obraz nędzy w Wilnie

W rządowym „Kurjerze Wileńskim“ czytamy następujący grozą przejmujący obrazek: „Na ulicy Baterja II, od kilku dni tworzą się grupy ludzi, przyglądające się nowemu widowisku, nawet na te czasy powojennej nędzy, wstrząsającemu nerwami ludzkiemi. Po kilka rodzin wyeksmitowanych koczuje na śmietnisku; w szałasie pełnym nieopisanego brudu, nędzne, chude jak patyki dzieci, wałęsają się pośród badyli i rumowisk, a na łóżkach i zebranych bezładnie gratach, leżą i siedzą koibety spłakane, rozgorączkowane, zrozpaczone lub ponure. Żyją tem, co ktoś z przechodniów da. Obecnie znajdują się tam trzy rodziny: Wróblewska, 19-letnia z dwojgiem dzieci paroletnich i matką, mąż ją porzucił nie mając pracy, wyeksmitowano je z Traktu Batorego. Jałyńska Wiktorja, wyeksmitowana z Antokolskiej 65 pozostawiła tam w jakiejś norze z desek zalewanej przez deszcz matkę i dwie córki :16-letnią, która skończyła szkołę powszechną i nie ma zarobku i 12-letnią. A tu siedzi z 8 i 6-letniemi dzieciakami, od niedawna. Od miesiąca siedzi w budzie z desek Stanisława Minke, dzieci czworo, jedno przy piersi, potem 4, 6 i 8-letnie. Obie te kobiety mają mężów, ale są oni bezrobotni oddawna, zasiłek otrzymywany oczywiście nie wystarcza na życie, a cóż dopiero na mieszkanie.

Widok takiej nędzy jest straszny i trujący patrzących. Oto propaganda bolszewizmu skuteczniejsza od 10 agentów płatnych“.

Białystok w ciemnościach

Strajk konsumentów prądu elektrycznego

Na skutek nadmiernych opłat elektrowni, wynoszących 1 zł za kilowat prądu i 75 zł za licznik, wybuchł onegdaj powszechny strajk konsumentów elektryczności w Białymstoku Miasto jest pogrążone w ciemnościach. Strajk nie objął jedynie aptek, szpitali i drukarni gazet.

Krwawy finał gry w „oczko“

Na terenie koszar 77 pp. w Lidzie wydarzył się ypadek zabójstwa żołnierza. Jak ustalono, tło zabójstwa było następujące:

W dniu 4 bm. grupa szeregowców korzy tając z niedzielnego wypoczynku, udała się na boisko sportowe 77 pp., gdzie rozpoczęła grę w karty, w t. zw. oczko. W pewnym momencie w związku z zabraniem z banku przez starszego strzelca Krajewskiego złotówki, pomiędzy Krajewskim a trzymającym bank, również starszym strzelcem Lewaszem wynikła kłótnia, która przekształciła się w bójkę. Podczas bójki starszy strzelec Lewasz wydobył bagnet i zadał nim cios w lewą pierś starszemu strzelcowi Krajewskiemu, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca usiłował zbiec lecz zo stał zatrzymany i osadzony w areszcie garnizonowym.

Zabójca jest z zawodu krawcem i pochodzi z gminy wiejskiej, zabity zaś pochodzi z Warszawy i był z zawodu zdunem.

RZECZY CIEKAWE

Panujący typ urody kobiecej — symptomem infantylizmu

Na odbywającym się obecnie w Nowym Jorku kongresie naukowym wygłosił prof. Suk z uniwersytetu w Bernie Morawskiem odczyt na temat: na czem polega idea kobiecej urody filmowej? Na wstępie swego odczytu zaznaczył prelegent, że obrał sobie ten temat tylko dlatego, by oświelić dro gi ewolucji naszej kultury światowej. Zapomocą olbrzymiej latarni magicznej rzucił prof. Suk na ekran obrazy gwiazd filmowych niemowląt, małp, mongołek i murzynek.

Prof. Suk utrzymuje, że nowy typ urody kobiecej, spopularyzowany przez film, jest tylko powrotem do stanu niemowlęctwa. Myli się ten, kto utrzymuje, że Greta Garbo tylko dzięki swej piękności stała się ideałem, bo artystka ta przy całem swym wyrafinowaniu i dojrzałości kobiecej demon struje nam wdzięk dziecka. Inne artystki, które ten typ dziecka reprezentują w sposób jeszcze bardziej skończony, cieszą się jeszcze większemi względami publiczności, jak o tem świadczy ankieta wytwórni filmowych z Hollywood.

Prof. Suk rzucił na ekran kilka obrazów, przedstawiających twarz Anny Ondry, a powiększone te obrazy unaoczniły składowe wdzięku typu filmowego. Na pierwszy plan występują zupełnie proste brwi i rzęsy faliste. Następnie zademonstrował prof. Suk cały szereg obrazów niemowląt, na których twarzy można było zauważyć tesame zjawiska. Na twarzy dziecka później brwi się zaokrąglają a rzęsy wyprostowują. Później rzucił prof. Suk na ekran fotografję piękności murzyńskich i mongolskich, by wykazać, że i murzynki sztucznie sprowadzają proste brwi i rzęsy faliste. Prof. Suk dał wyraz przypuszczeniu, że nawet małpy dokonywują na sobie takiego samego procederu odmładzania. Ta stylizacja twarzy kobiecej, polegająca na nadaniu jej cech niemowlęcia, jest symptomem powrotu do infantylizmu naszej kultury.

Tyle prof. Suk o urodzie gwiazd filmowych.

Współzawodnictwo kobiety

Ostatnimi czasy napływ kobiet do wszelkiego nie większy, aniżeli mężczyzn. Jeżeli wziąć ostatnie pięciolecie, to od r. 1927 liczba mężczyzn, utrzymujących się z pracy najemnej wzrosła do chwili obecnej o 11.7 proc. (z 1.548 tys.) Przytem okazuje się, że bezrobocie wśród mężczyzn stale jest większe, aniżeli wśród kobiet. Tak więc na 100 mężczyzn i kobiet, żyjących z pracy najemnej, w r. 1927 bezrobotnych było mężczyzn 9, kobiet 8, w r. 1928 — 8 i 5, w r. 1929 — 5 i 4, w r. 1930 — 7 i 6, w r. 1931 — 12 i 8 i w r. 1932 — 14 i 8. Dla poszczególnych dzielnic stosunki układają się w ten sposób, że w woj. centralnych mamy 16 bezrobotnych mężczyzn i 12 kobiet, we wschodnich — 11 i 6. w zachodnich 16 i 6 i w południowych — 10 i 2. Dysproporcje są wręcz rażące, zwłaszcza w dzielnicy zachodniej, a więc przedewszystkiem na Śląsku, gdzie bezrobocie poczyniło największe spustoszenia.

Proste arytmetyczne obliczenie dowodzi, że gdyby kobiety zastąpić mężczyznami, to nietylko nie byłoby bezrobocia wśród mężczyzn, ale nawet odczuwanoby pewien — i to dość znaczny — brak rąk roboczych.

Oczywiście jest to niemożliwe, każdy bowiem ma prawo do pracy, a kobieta staje się poważnym konkurentem nietylko dlatego, że może i chce wogóle pracować, ale przedewszystkism dlatego, że jest ceteris paribus mniej wymagająca. W okresie kryzysu jest to wzgląd nader ważny i nawet do pewnego stopnia, jak widzimy, decydujący. Dzieje się tak nietylko w dziedzinie pracy fizycznej, ale i biurowej. Tak n. p. stanowisko gorzej płatne, do 200 zł. miesięcznie, obsadzone są przez mężczyzn w ilości 9,4 proc. ich ogólnej ilości, kobiet zaś — 17,6 proc., od 200 do 400 zł. — mężczyzn 31,6 proc., kobiet — 40,6 proc. i 400—600 zł. — mężczyzn 27,3 proc., kobiet — 29,9 proc. Tym sposobem lepiej płatne stanowiska pozostają dla mężczyzn 31.7 proc., dla kobiet tylko 11,9 proc. Nic dziwnego, że kryzys ruguje przedewszystkiem droższego pracownika, a na tem tracą mężczyźni, zyskują kobiety.

Nadużycia pieniężne w 14 gminach powiatu jarosławskiego

Przeprowadzone przez Wydział powiatowy w Jarosławiu lustracje urzędów gminnych wykazały w 14-tu gminach powiatu większe i mniejsze braki w kasach gminnych. W wyniku śledztwa okazało się, że naczelnicy tych gmin, względnie upoważnione organy poborowe nie odprowadzały do kasy skarbowej kwot ściągniętego państwowe go podatku gruntowego. Brakujące w ten sposób kwoty sięgają kilku tysięcy złotych. W czterech wypadkach szkody zostały pokryte przez naczelników gmin. W innych wypadkach toczą się dochodzenia sądowe, a Wydział powiatowy dokłada starań, aby zarządy gmin względnie płatnicy podatków nie zostali poszkodowani.

Braki te usiłują tłumaczyć organa poborowe po myłkami w inkasowaniu pieniędzy i w zapisywaniu ściągniętej gotówki do ksiąg bierczych, a także używaniem ściągniętego podatku na potrzeby gminne.

We wszystkich wypadkach zawiadomiono natychmiast zainteresowany Urząd skarbowy, a tak że skierowano sprawy na drogę sądową.

Zęby gen. Pershinga

Wódz naczelny armji amerykańskiej podczas wielkiej wojny, jen. Pershing, musiał niedawno poddać się operacji usunięcia trzech zepsutych zębów.

Jenerał bardzo zadowolony opuścił gobinet dentysty, gdyż dzięki zastosowaniu środka znieczulającego operacja odbyła się zupełnie bezboleśnie. I zdawałoby się, że tak drobne zdarzenie pozostanie bez echa, gdy oto wkrótce potem rozeszła się — jak donoszą pisma nowojorskie — wiadomość, że usunięte przez dentystę zepsute zęby jenerała znajdują się w handlu i przechodzą z rąk do rąk zbieraczów osobliwości, osiągając sumy coraz wyższe.

Wprawdzie mogłoby pochlebiać słynnemu wodzowi to, że nawet zepsute jego zęby znajdują taki popyt śród jego wielbicieli. Ale jenerał Pershing jest człowiekiem skromnym, gdy więc dowiedział się o tym handlu, polecił oficerom swoim i przyjaciołom, aby za jakąkolwiek cenę wykupili te zęby.

Życzenie wodza stało się dla jego oficerów i przyjaciół rozkazem, nietylko więc sami zaczęli poszukiwania, ale jeszcze rozesłali cały legjon ajentów po mieście.

Skutek okazał się zadziwiający, gdyż w bardzo krótkim czasie ajenci dostarczyli swym mocodawcom sto siedemdziesiąt pięć „gwarantowanych, autentycznych“ zębów jenerała!

Przypomina to owego przewodnika turystów po słynnym polu bitwy pod Waterloo. Przewodnik ten, dostawszy w swe łapy naiwnego, i chciwego osobliwości turystę, prowadził go do jakiejś chatki na polu bitwy i wskazując na wbity w ścianę gwóźdź zapewniał, że Napoleon I. przebywając w tej chatce podczas tak fatalnej dla niego bitwy, na owym gwoździu zawiesił swój płaszcz i kapelusz. I najczęściej się zdarzało, że turysta nabywał cenny gwóźdź za wysoką sumę. przewodnik zaś natychmiast potem wbijał nowy gwóźdź w ścianę chaty.

Ciekawa statystyka

Pewne berliskie biuro pośrednictwa małżeństw sporządziło ciekawą statystykę wieku osób, które do niego się zgłaszały w ciągu roku ubiegłego.

Otóż, na 276 kandydatek i kandydatów do stanu małżeńskiego, 12 liczyło po niespełna lat 20; 130— od 20 do 30 lat; 96 — od 30 do 40 lat; 28 — od 40 do 50 lat; 4 — od 50 do 60 lat; 5 — od 60 do 70 lat jedna osoba, licząca już zgórą lat siedmdziesiąt.



Rok V. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 15

SULAMITH KARLOWA

Nierozerwalny łańcuch[1])

OSOBY:

Nachman
Chedwa
Uri
Chaluc
Chaluca

Rzecz dzieje się w Palestynie, w chwili obecnej.

SCENA I.

Kolonja w Galilu. Szereg namiotów. Wieczór. Na przedzie sceny pali się ognisko. Przy ognisku siedzi NACHMAN w robotniczem ubraniu chaluca. W ręku trzyma list, ale go nie czyta, tylko głowę wsparł na dłoni i nuci pieśń: „Michtaw katan“ 2) (przerywa, potrząsa głową). Cóż, za dzień mamy dziś? Aha! simchat tora (śpiewa melodję chasydzką, tę samą, którą śpiewano przy tańcu w jeszywie. Po chwili przerywa):... Że też melodje golusowe mnie wciąż dziś nawiedzają... (patrzy na list).. to wszystko we mnie budzi ten list (śpiewa)

SCENA II.

Z namiotu wychodzi CHEDWA, w robotniczem ubraniu chalucy, staje za Nachmanem. Wola ciho: Nachman?!

NACHMAN (obraca się gwałtownie): Ah Chedwa! Już jesteś wolna?

CHEDWA: Milusińskich naszych w Bejt jeladim 3) już do snu pokładłam. Wyszłam teraz na chwilę, by z tobą pogawędzić (siada przy ognisku).

NACHMAN (miękko): Dobrze mi Chedwo z Tobą, z Wami, a jednak, czasami tęskno, budzi się dusza matmida do... ot dziś... list od matki (pokazuje list) przypomniał mi stare dzieje. Wyłaniają się wspomnienia dalekiej i smutnej młodości bachura jeszywy...

CHEDWA (bierze go za rękę): Pocóż rozpamiętywać wspomnienia, gdy jest żywa i silna teraźniejszość, która wiedzie ku radosnej przyszłości? (Słychać śmiechy i wołania).

CHEDHA (z okrzykiem): Może Arjeh przyjechał z nowym traktorem?! (zrywa się, chce biec!)

NACHMAN (zatrzymuje ją): Cdzieżby, o tak późnej godzinie?

SCENA III.

Z dalszego namiotu zbliżają się wśród śmiechów: Chaluc, chaluca i Uri. Ten ostatni w ubraniu miejskiego robotnika.

CHEDWA: Co za gość!

CHALUC: Patrz Nachmanie! Stary przyjaciel przyszedł nas odwiedzać, spędzić razem z nami wieczór simchat-tora, jak ongiś — w jeszywie.

NACHMAN (witając się z przybyłym): Witaj Uri! Dawno Ciebie nie widziałem. Co nowego nam opowiesz ze świata? Jak idzie praca w naszej drukarni?

URI (siada przy ognisku. też inni siadają): Drukarnia „Omanut“ pracuje pilnie a mimo to trudno nam nadążyć zapotrzebowaniom czytelników słowa hebrajskiego.

CHALUCA: A jakiż miły podarunek nam przywiózł Uri! Zgadnijcie!

CHEDWA: Nowy traktor?!

CHALUC: Chedwa. jak zwykle wszystkiemi myślami przy gospodarstwie. (Wstaje i wchodzi do namiotu, po chwili wychodzi z plikiem gazet i książek). Ulżyjcie mi, tchu nie starczy, wszak to dla was dźwigam ten „mazon ruchani“ 4).

CHEDWA (odbierając chalucowi ciężar): Oho! Starczy na tygodnie tej strawy duchowej!

URI (z udanym żalem): Chedwo, prawdziwie, iż wstyd mi, że nie przywiozłem traktora.

CHEDWA: I... i... żartowałam.

NACHMAN: To miło Uri, żeś nam sprawił taką niespodziankę Przecież nie samym chlebem człowiek żyje.

CHEDWA: Zwłaszcza „neszama jtejra“ 5) Nachmana.

URI (klepie Nachmana po ramieniu): Zmieniliśmy się przyjacielu, co? Inaczej bywało kilka lat wstecz... nie byliśmy tak radośni w noc simchat-tora.

NACHMAN (potrząsa głową): Wieczyste ogniwa... wieczyste, nierozerwalne ogniwa nas łączą z wiekową przeszłością... ale nic to... Chedwa ma słuszność. Dawno już przebrzmiały we mnie echa walki z przeszłością. Przepisy tory i talmudu o zasiewach i zbiorach plonów, dziękczynne modły za deszcze, martwe ongiś dla mnie, nabrały życia, od chwili, gdy związałem swój los z kapryśną przyrodą ojczystej ziemi. Dziś wiadomo mi, że nie te księgi były martwe, jeno naród zabalsamował w nich swą duszę tętniącą życiem i zdrowiem, do czasu, gdy jego zdolałe od udręczeń i trudów ciało przeniknie znów tchnienie swobody.

URI: Dziś przeszłość nam pomocną będzie w budowie nowego życia, naszego dziś i naszego jutra.

W związku z żywym ruchem wydawnictw hebrajskich w naszym kraju mówi się obecnie wiele o wielkim planie przebudowy i odnowy kultury narodowej. Przypomnieć przyjdzie braciom w rozproszeniu proroczą przepowiednię: „ki micijon tece tora“ 6)

CHALUC: Tak, tu, w Rrec tętni serce narodu, które zasili swemi sokami żywotnemi cały naród roprószony aż po najdalsze krańce

1) Jeden z sześciu obrazów, zawartych w książeczce „Wieczyste ogniwa“. Cena książeczki 40. gr. Do nabycia „Ewer“ Brajerowska 6. Lwów.

2) Pieśń hebrajskiego poety Szlońskiego: Michtaw katan...

3) Dom dziecięcy.

4) Strawa duchowa.

5) Zwrot hebrajski, tu w znaczeniu: „niecodzienna dusza“.

6) Cytat z księgi Jezajasza: „Bo z Syonu promieniować będzie wiedza“.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY W LECIE

Nasz obóz letni

Wreszcie schodzimy w dół ze stromej góry cienistego jazu. Na dnie płynie mały szumiący strumyk a obok rozpościera się polanka.

Wśród ciszy pada komenda. W milczeniu stawają plutony.

— „Tutaj rozłożymy obóz“.

— Już plecaki zdjęte z pleców leżą ustawione w szeregach. A po chwili stoimy już w szyku raportowym.

— Niema w okolicy żadnego domu, żadnego dachu, któryby nas schronił, mówi kierownik. Musimy wypróbować własnej zaradności, zużytkować w życiu to co teoretycznie zdobyliśmy. Zbudujemy sobie szereg dużych szałasów na 40 osób, rozbijemy nasze namioty, zhudujemy piece polowe. Rozpoczynamy życie obozowe pod hasłem: Wszyscy pracują, wszyscy choć jedną cegiełkę do wspólnej pracy dołożymy.

— Kierownik skończył swą przemowę Następuje podział pracy. A potem wszyscy idą na swoje posterunki. Na granicach wytyczonego obozu strażują strażnicy. A cały obóz tętni życiem. Z lasu dochodzą uderzenia w jego krwawe języki buchające coraz to wyżej w górę. Płyną pieśni. Jedna za drugą. Początkowo wyrażamy w nich radość ze spełnianego dzieła A później przychodzi refleksja. — Poco to wszystko robimy? „Dla Ciebie Erec najdroższa!“ Wyrywa się pieśń. A potem płyną coraz smętniejsze. Lecz nie brzmi w nich pusty sentyment ale przebrzmiewa tęsknota za życiem nowem, zdrowa wiara i nadzieja lepszej przyszłości. Skończyliśmy. Milczymy. Mija minuta, dwie i dziesięć, wśród nas ciągle milczenie — tylko trzask palących się drzew przerywa ciszę, tylko poszum drzew i śpiew strumyka wżyna się w zadumę. Nikt niema odwagi się odezwać.

...— I radość nas wszystkich nurtu toporków i siekier. Łopaty w krzepkich ramionach trzymane uderzają o twardę ziemię rozbijając ją. W rzeczce po kolana kroczą czterej nasi skauci budując tamę i pogłębiając dno. A tam z boku dymi już wybudowany piec kuchenny. Co chwilę ktoś się okaleczy i przychodzi do apteczki po jodynę i gazę. I wszystkich nas cieszą te skrwawione ręce, te nabrzmiałe żyły na skroniach, gdyż są to znamiona pracy. I nikt się z nas nie oszczędza. Wszystkie siły i duszę całą w pracę wkładamy I wreszcie stanął nasz własny wielki obóz... Zapada zmrok, na środku obozu zapalamy ognisko wokół zaś na palach zawieszamy nasze wiatrówki.

Zasiadamy dokoła ogniska, wpatrując się w nie. Dziś drobne przezwyciężamy przeszkody, by w nich stężały dłonie do zwalczenia później większych i twardszych.

...Radujmy się, że życie nasze wprzęgliśmy w rydwan Idei, że jesteśmy przepojeni treścią. Wszyscy czujemy w głębi duszy radość. Radość z tego, że dzisiaj siedzimy tu razem skupiając wszystkie myśli na tem samem, radość że kiedyś też tak razem będziemy siedzieli jako już realizująca dzisiejsze myśli gromada. Rozchodzimy się powoli do szałasów i namiotów. Ja kładę się i wsłuchuję się w ciszę. Szereg myśli plącze się w głowie, ale górę bierze zmęczenie. Słyszę jeszcze głosy naszych nocnych strażników, potem niewyraźnie zdaję sobie sprawę z tego, że ktoś wszedł do namiotu i położył się koło mnie a wreszcie zasypiam.

* * *

Mija dzień za dniem. Kolonja wkrótce się skończy. I choć jeszcze 10 dni razem ze sobą będziemy, choć w życiu codziennem staramy się zapomnieć, że to tak krótki czas tylko, to jednak ta świadomość nie da się wykorzenić Ale biada śmiałkowi który odważy się powiedzieć: za tyle i tyle dni nie będziemy w domu. Gromiące spojrzenia zamykają mu natychmiast usta, a w odpowiedzi wybucha pieśń.

„Tow liebjot al moszawtejnu!“ Z. Z.

kuli ziemskiej.

Tu żyją najwięksi nasi poeci i uczeni. Tu rozwija się nowe pokolenie hebrajskie.

CHALUCA: Na ugorach ojców wskrzeszamy bohaterów Biblji w nowoczesnej szacie.

NACHMAN (wyciąga ramiona): Dajcie mi sił, nadmiar sił!

Rozkosz radosnej twórczości prze ku wciąż nowemu wysiłkowi... wciąż dalej, i dalej... bez wytchnienia.., bo od wieków zaniedbane ugory czekają nas niecierpliwie.

CHEDWA: Ależ Nachman! Wszakże to dopiero nasza wiosenka, nasze przedwiośnie.

NACHMAN (rękoma obejmuje swą głowę i woła): Tworzyć, och tworzyć! Mieć moc twórczą i jednym ruchem ramion (robi ruch obejmowania) ogarnąć wszystkie wieki, cały dorobek duchowy zbolałego narodu i budować od nowa. Budować i tworzyć!

URI: Jedną dłonią pług wieść po ornym ugorze, w drugiej miast miecza, księgę nam wziąść należy, i jak ongiś, pochodnię oświaty nieść przed ludem...

NACHMAN (wstaje, ramiona wyciąga w dal i woła donośnym głosem)... bo tu tworzy się wielkie dzieło wyzwolin ducha przez znój, uświęcenie pracy przez ducha.

URI: Tak... (nuci)

Jeszcze nie urwał się łańcuch 7)
Jeszcze ciągnie się łańcuch
Od ojców do synów i córek
Od stosów ognistych do stosów
Jeszcze ciągnie się łańcuch.

CHALUC (śpiewa):

Jeszcze nie urwał się łańcuch
Jeszcze ciągnie się łańcuch
Od nocy radości Tory
Do nocy święta Massady
Jeszcze ciągnie się łańcuch.

CHEDWA (wstaje i podaje rękę chalucowi. Oboje zaczynają powolny taniec „horry" wokół ogniska do wtóru słów):

Tańczyli nasi ojcowie
Ręka na brata ramieniu
A w drugiej ręce zwój Tory —
Przeszłość miłosna pieszczona —
Tak — to tańczyli ojcowie.

CHALUCA (łączy się z tańczącymi i śpiewa):

I my tak tańczyć będziemy
Dłoń jedną w koło wplecioną
A w drugiej ból pokolenia —
To wielka księga niedoli —
I my tak tańczyć będziemy...

URI (łączy się z tańczącymi):

Chcemy przedłużyć łańcuch.
Nie urwał się jeszcze łańcuch.
Dokądże on nas wiedzie?
Nie pytać nam ani badać
I tylko dalej i dalej
Zawsze przedłużać łańcuch.

NACHMAN (przez cały czas siedzi nieporuszony przy ognisku, zamyślony. Przy ostatnich słowach Uriego, podnosi się od ogniska i oddala w kierunku namiotów, powraca z wiązką drewna które kładzie koło ogniska, staje wpatruje się w ognisko):

Na stosach ognia palone 8)
były najświętsze pismo i księgi

URI (tańcząc): I w świetle stosów zbiera- [my teraz
święte kwitnące litery 8)

CHEDWA (odrywa się od tańczących i dorzuca drew do ogniska, które strzela jasnym płomieniem):

Stosy ogniste rozpłomienimy, gdy
wyzwolenie jest bliskie 8)

(pociąga Nachmana do tańczącego korowodu).

WSZYSCY (razem, tańcząc):

Dookoła stosów ognistych
tańczymy taniec młodości 8).

(Zwolna spada zasłona)

7) Wyjątek z hebrajskiego poematu Jicchaka Lamdana p. t. „Masada". Polskiego przekładu dokonał Szymon Wolf i zamieścił w Antologji poezji palestyńskiej. O ile słuchacze rozumieją język hebrajski, może pieśń być śpiewana po hebrajsku.

8) Wyjątek z poematu „Masada".

Poemat o odjeździe pociągu

Pociąg pędzi turkocze i gna...
Po czarnych szynach daleko..
...I jakaś bardzo smutna łza
Zabłyśnie pod powieką...

A wiatr rozwiewa dym szary
Iskra w ciemności utonie
I ból zapomniany.. ból stoczy
W sercu się znów rozdzwoni...

I szloch beznadziejny.. szloch dziki...
I płacz bezgłośny... stłumiony...
Zdławi słowa tak smutne i ciche...
Oczy wpatrzą się w przestrzeń znużone...

Ktoś z kimś żegna się może na długo
Już ostatni raz łączą się dłonie
Życie dalej popłynie swą strugą,
A w niem wszystko, co przeszło... utonie...

I może kiedyś w zmrok ciemny
W wieczór wolny od zgiełku i krzyku
Tylko kilka zbudzi się wspomnień
Choć ich dziś jest tak wiele... bez liku...

I żal, bezpamiętny... bezbrzeżny...
Gdzie po latach... po długich... po latach...
Że drogi są dziwnie rozbieżne
Że coś co się splotło... rozplata...

Ktoś samotnie z wagonu wygląda
Ktoś, kto nie ma do kogo tu wrócić
Ktoś zazdrośnie na innych spogląda
Którym żegnać się wolno i smucić...

...Bo może i dobrze by było
Móc tęsknić za kimś kochanym
To tak przyjemnie... tak miło...
Być przez bliskich... drogich... żegnanym

Ktoś radośnie i beztrosko nuci
Ktoś na urlop się wyrwał z kantoru
Lecz za miesiąc niedługi powróci...
W jesienny zmierzch... cichy... wieczoru...

Będzie stąpał po bruku... po znanym...
Do izdebki tłumoczek poniesie
A jutro w ubraniu zszarzałem
Będzie pisał... i liczył... i kreślił...

Pociąg w dale... gdzieś... rwie się nieznane
I bunczucznie... wyniośle... hen... pędzi...
Tylko dym nad nim smutno linjami
...Zygzakami się wije i kłębi...

Lola Engelmayerówna (Rzeszów).

Do pracy!

Wszystko wokoło już woła: Do pracy wszyscy młodzi! Do pracy mój chłopcze! Ale puszczasz to wołanie jeszcze dzisiaj mimo uszu. Jutro będziesz mu posłuszny!

...Wróciłeś przecież dopiero co z nad morza. Opaliłeś się na kolor bronzu, urosłeś, zmężniałeś. Przesypujesz drobne muszle z ręki do ręki i rozkoszujesz się wspomnieniem najmilszych wakacyj. Słyszysz jeszcze szum fal i czujesz jeszcze słony smak wody morskiej.

...A Twój kolega? Pamiętasz? Ten sam, do którego u progu wakacyj wyciągnąłeś serdeczną, bratnią dłoń i tem samem umożliwiłeś mu, zaczerpnąć podczas letnich tygodni pełną piersią czystego powietrza, któremu dałeś także możność nacieszyć się dowoli słońcem i kwiatami.

Zdala od morza i gór... na łąkach, polach i w parkach podmiejskich cieszył się wakacjami na równi z Tobą. Nabrał zdrowia i sił jak Ty. Nogi i ręce ma ciemniejsze od Twoich. Twarzyczka pełna i rumiana usiana plamkami piegów.

...Widziałam go raz w letnie południe na łące pod lasem. Nie był tam sam. Było ich wielu, wielu. Cała setka chłopców... Więksi mniejsi... Ci najubożsi z najciaśniejszych najbardziej zaludnionych uliczek miasta. Wszyscy już wtedy dobrze wyglądali. Byli bronzowi od słońca. Wywracali kozły na łące i śmiali się. Potem usiedli w krąg i śpiewali.. Płynęła pieśń głośna, radosna, siłą i zdrowiem tętniąca. Och! niktby nie poznał tych bladych mizernych chłopców z przed kilku tygodni.

Pierwsze gwiazdy świeciły już na niebie, kiedy zajechały auta ciężarowe i zabrały na noc do domów rozśpiewaną gromadę dzieci.

...Wraz z bukietem polnego kwiecia wniósł w zaduch izby zapach lata, słońca i pól... Ojciec, siedzący na zydlu izby wyprostował zgarbione plecy. — Zmęczona twarz rozjaśnił uśmiech, na widok czerstwej twarzyczki swego syna... Spracowane dłonie wyciągnęły się ku jaskrom, rumiankom i liljowym dzwonkom....

I zamilkł na długą chwilę stukot młotka.

...A teraz, usiądziecie znowu ramię przy ramieniu na ławie szkolnej. Zapatrzeni w nieustający nigdy trud i pracę ojców i starszych braci Waszych, świadomi w zupełności obowiązków jakie na Was ciążą, zabierzecie się z ochotą, pilnie i uczciwie do pracy; bądźcie przekonani, że im serdeczniej i lepiej się do niej zabierzecie, tem piękniejsze i dorobniejsze będą jej owoce.

Blanka Holländer.

—oOo—

Korespondencja i dział rozrywkowy — w następnym numerze „Dzienniczka".

—oSo—

ECHA ZE ŚWIATA

Tajemnicza śmierć biskupa

Jak już wczoraj donieśliśmy, zmarł w jednym ze szpitali budapeszteńskich biskup grecko katolicki Stefan Nowak, który po upadku monarchji austrjacko-węgierskiej opuścił swą rezydencję na Słowaczyźnie. Znaleziono go bez przytomności na ulicy i przewieziono do szpitala, a lekarze nie mogli rozpoznać choroby. Zachodzi podejrzenie, że biskup został otruty.

Biskup Stefan Nowak był w młodych swych latach wychowawcą synów ambasadora austrjackiego przy Kwirynale, a następnie został przez cesarza Franciszka Józefa I mianowany biskupem w Preszowie. Podczas ofenzywy rosyjskiej zachował się bardzo dzielnie, za co został odznaczony orderem Franciszka Józefa. Po przewrocie uciekł do Budapesztu, gdzie zajmował się sprzedażą przedmiotów sztuki. Niedawno otrzymał do sprzedaży obraz bardzo drogocenny i oddał go jakiemuś bankowi. Bank ten skrachował, a właściciel banku uciekł wraz z obrazem zagranicę. Ponieważ biskup musiał zapłacić wartość tego obrazu, stał się pastwą lichwiarzy, którzy dręczyli go skargami i egzekucjami. Policja wdrożyła śledztwo dla wyjaśnienia śmierci biskupa.

Pamiętniki Chaplina

Amerykańskie czasopismo kobiece „The Womans Home Compagnien" zapowiada pierwszą część pamiętników Chaplina. Znakomity artysta filmowy ukończył niedawno pierwszą połowę swych pamiętników, obejmującą 25.000 słów. Wydawczyni czasopisma kobiecego, pani Willa Roberts oświadcza, że pamiętniki Chaplina nie będą autobiografją w znaczeniu typowem tego słowa, albowiem autor stosunkowo mówi mało o swych młodych latach. Chaplin odrzucił wszelką pomoc, którą mu ofiarowali pisarze zawodowi, ponieważ chciał „sam napisać swe pamiętniki". W pierwszej części pamiętników Chaplina wystąpią Bernard Shaw, Albert Einstein, książę Walji, Briand, Mac Donald i Lloyd George, z gwiazd filmowych tylko jedna Marlena Dietrich.

Najwspanialszy w świecie „Chór Sykstyński" w Krakowie

W dniach 10 i 12 września w sali Domu Katolickiego odbędą się dwa koncerty Chóru Sykstyńskiego z Watykanu.

Tradycja tego chóru sięga VI wieku. Pieśni wykonane przez ten chór robią potężne wrażenie. Jeden z wybitnych muzyków, który miał możność uczestniczenia w koncertach tego chóru, wyraził zdanie, że potężne wrażenie udziela się każdemu słuchaczowi bez różnicy rasy, narodowości czy wyznania.

Dyrygentem Chóru Sykstyńskiego jest Monsignore Raffaele Casimiri, wybitny muzykolog, doszukujący się w starych bibljotekach i archiwach najklasyczniejszych utworów dla swych dociekań muzycznych.

Niektóre partytury Chóru Sykstyńskiego stanowią istne „białe kruki" w dziedzinie muzykologii.

Niewątpliwie do Domu Katolickiego (bilety w przedsprzedaży u Bolońskiego, Rynek Gł. 34) pospieszą wszyscy miłośnicy wielkiej sztuki śpiewaczej.

KRONIKA

Wschód słońca	WRZESIEN 9 PIĄTEK 8 Elul 5692	Zachód słońca
4 m. 50		17 m. 52

III Zlot Podhalański i IV Lot Południowo-Zachodnie Polski

Jak donosiliśmy, w najbliższym czasie oczekują Kraków i szereg miejscowości Województwa Krakowskiego, Kieleckiego i Śląskiego wielkie zawody sportowe Aeroklubu Krakowskiego przy współudziale Automobilklubu Krakowskiego i Motocyklowego, z pełnem poparciem Komitetów Wojewódzkich L. O. P. P. Przebieg Raidu Sztafetowego lotniczo-samochodowo-motocyklowego obejmuje w dniu 17 b. m. Start sztafet samolotowo-samochodowo-motocyklowych na trasie: Kraków—Nowy Sącz Nowy Targ—Zakopane—Nowy Targ.

Przebieg IV. Lotu Południowo-Zachodniej Polski i III. Zlotu Podhalańskiego zapowiada się bardzo imponująco z uwagi na spodziewany udział samolotów chalengowych i rozgrywkę o nagrody przechodnie.

Start maszyn z lotniska w Rakowicach w niedzielę 18 b. m. o godz. 7-mej rano. Prezydjum Komisji Sportowej objęli: hr. Antoni Potocki, inż. Aleksander Bobkowski i inż. Mostowski. Zgłoszenia do raidu sztafetowego do odnośnych klubów w Krakowie do dnia 13 b. m. Wpis zł. 10. Zgłoszenia do IV. Lotu Pol Zach. Polski i Zlotu Podhalańskiego do dnia 13 b. m. Wpis zł. 25, do 15 b. m. podwójne wpisowe.

Przywóz towarów reglementowanych

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że w czasie do 16 września br. przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych na IV. kwartał br.

—oŝo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **WYŻSZY KURS BRIDŻA W „NOWYM DZIENNIKU".** W numerze jutrzejszym pojawi się ostatnia (25) lekcja I. Kursu Bridżowego.

W następną sobotę rozpoczniemy druk **II. wyższego kursu bridżowego,** również pod redakcją inż. Pawła Bestera.

— **PGISZA OKRĘGOWA „AKIBY".** W związku z otwarciem nowej plugi hachszary w Chrzanowie odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. półdniowa pgisza okręgowa „Akiby", w której wezmą udział członkowie gniazd w Chrzanowie. Dziedzicach, Jaworznie, Jęzorze, Katowicach, Król. Hucie, Krzeszowicach, Modrzejowie, Oświęcimiu, Porąbce i Strzemieszycach. Początek pgiszy o godz. 3. popoł. w lokalu gniazda chrzanowskiego.

— **POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY** w Krakowie rozpoczyna czternasty rok swej działalności. Członkami P. Z. M. P. mogą być tylko egzaminowani nauczyciele i nauczycielki gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, śpiewu, dyrygenci teoretycy i t. d. Stałe popisy uczniów urządza komisja **artystyczna, do której należą: prof. Ludwika** Grodzicka, Dr. Józef Frommer, kapelmistrz Giemrot major Śliwiński. Na rok bieżący zostali wybrani do Zarządu Związku: prezesem prof. Grodzicka, wiceprezesami kapelmistrz major Schreyer i prof. Fr. Konior, sekretarzem prof. St. Bursa. Syndykiem prawnym Związku jest adw. Dr. J. Frommer.

— **ECHA BLOKADY „ZIEMIAŃSKIEJ".** Onegdaj podaliśmy wiadomość o demonstracji jaka miała miejsce w kawiarni „Ziemiańskiej". W związku z tem wyjaśnia właściciel tej kawiarni: „Blokada mej kawiarni skierowana przeciw mnie jako prezesowi Stow. przemysł. restauratorów i pokr. zaw. jako demonstracja partyjnych towarzyszy w zastępstwie pokrzywdzonych kelnerów socjalistycznych była zupełnie bezpodstawną. Niema pokrzywdzenia kelnerów socjalistycznych, gdyż wszyscy kelnerzy ze Związku wymienionego nadal pracują w naszych przedsiębiorstwach. Umowa istotnie zawartą została wyłącznie ze Związkiem Z. Z. Z. — natomiast wszystkim pracującym kelnerom ze Związku socjalistycznego przedłożono do przyjęcia warunki analogiczne. Unifikację warunków pracy i płacy uważam za zupełnie słuszną i zrozumiałą, albowiem w jednym i tym samym przedsiębiorstwie nie może być dwóch odrębnych umów jednej dla kelnerów socjalistycznych a drugiej dla członków Z. Z. Z. W umowie pozostawiono kelnerom wszystkie dotychczasowe warunki płacy i pracy, zmieniono jedynie, iż w razie zatargów Sąd pracy zastąpiono Sądem polubownym składającym się z arbitrów każdej ze stron a której to zmiany domagały się w umowie obie strony kontraktujące".

— **ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH** odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. o godz. 16-tej w Domu Z. Z. K. Kraków, Warszawska 17. z porządkiem dziennym: 1) Obniżka zaopatrzeń emerytalnych. 2) Sposoby obrony poszkodowanych praw.

— **ZWIEDZANIE ZABYTKÓW PODGÓRZA** osnutych legendami Krzemionek. starożytnego kościółka św. Benedykta oraz Kopca Krakusa, odbędzie się jutro w sobotę jako 33 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka wyjątkowo o godz. 3'15 przed kośc. paraf. w Podgórzu (tramw. 3 i 6).

— **KONTROLA SANITARNA PRZYWOŻONYCH WYROBÓW WĘDLINIARSKICH.** Ponieważ wielokrotnie stwierdzono, że wędliny masowo przywożone do miasta z prowincji drogą nielegalnego przemytu zawierały nawet wągry oraz trychiny czyli włośnie, które są szczególnie niebezpieczne dla życia ludzkiego, przeto Magistrat komunikuje, że z dniem 20 bm. wszelkie wędliny przywożone, muszą być zaopatrzone w plombę wytwórcy, celem stwierdzenia miejsca pochodzenia, w plombę miejscowego lekarza weterynaryjnego — celem stwierdzenia, że przetworzone mięso było badane, a wreszcie w plombę tutejszej kontroli sanitarnej, że wędliny po transporcie były tutaj kontrolowane względnie ponownie badane. Organa miejskie na rogatkach miasta otrzymały polecenie kontrolowania pojazdów, celem przeszkodzenia masowemu przemytowi mięsa i jego przetworów.

— **SPROSTOWANY KOMUNIKAT MAGISTRACKI.** Przed kilku dniami zamieściliśmy oficjalny komunikat magistracki o wykryciu tajnego uboju zwierząt w Krakowie. W związku z tem otrzymaliśmy od p. Stefana Kopczyńskiego, właściciela sklepu masarskiego, przy ul. Królowej Jadwigi 54, sprostowanie, iż nieprawdą jest jakoby u niego w sklepie odbywał się tajny ubój zwierząt oraz, że nie miał on z tą sprawą nic wspólnego.

— **NIE BYŁA TAK ZGRABNA, JAK MĄŻ.** Wśród bywalców w krakowskim Luna Parku wywołują sensację popisy brawurowego motocyklisty, który jeździ motocyklem po prostopadłej ścianie. Gorzej natomiast jeździ jego żona, p. Knossala Gugrid, która jadąc motocyklem na prostej drodze obok Luna Parku, upadła i złamała kolano. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

— **POWIESIŁ SIĘ NA KLAMCE.** Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie na klamce przy drzwiach we własnem mieszkaniu przy ul. Brackiej l. 6 Salomon Urbach (lat 64) bez zawodu. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

— **NA ULICACH KRAKOWA.** Paweł Szewczyk Senacka 1, jadąc rowerem ulicą Straszewskiego, został potrącony z tyłu przez motocykl, wskutek czego rower został uszkodzony, Szewczyk zaś doznał lekkiego potłuczenia. Szkoda wynosi około 100 zł Marek Józef szofer z miejskiego Parku samochodowego jadąc ul. Rzeźniczą w kierunku ul. **Grzegórzeckiej, najechał na chłopaka (lat 4)** nazwiskiem Stefana Smyrsa, Prochowa 11, który usiłował przebiec jezdnię, wskutek czego potrącony tylnem prawem kołem, odniósł zdarcie naskórka na nodze.

— **ZGINĄŁ 9-LETNI CHŁOPAK.** Siwek Marja Kołłątaja 9 zgłosiła do policji, że syn jej Tadeusz (lat 9) uczeń 3 klasy szkoły powszechnej wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.

— **ARESZTOWANIE AWANTURNIKA.** Policja aresztowała Wyrwicza Bronisława, Dominikańska l. 3, urzędnika pryw., który na ulicy Strzeleckiej i Lubicz w stanie nietrzeźwym wywoływał awantury, zaczepiając przechodzące niewiasty.

— **OSZUKAŃCZY AGENT.** Katz Ignacy (lat 36) agent portretowy z Przemyśla został aresztowany za oszustwa popełnione w różnych miejscowościach na szkodę większej ilości osób. Katz podejmował przy oferowaniu portretów różne kwoty jako zadatki na dostawę, której z reguły nie uskuteczniał.

— **UJĘCIE ZBIEGŁEJ CÓRKI.** W związku z wiadomością o wydaleniu się z domu Romańskiej Romany dowiadujemy się, że przytrzymano ją z kwotą 62 zł. Co do zabranych z domu rodzicielskiego papierów wartościowych i reszty gotówki narazie nic nie zdołano ustalić, gdyż zatrzymana nie chce wyjawić co z nimi zrobiła.

— **ZŁODZIEJE NIE PRÓŻNUJĄ.** Koźmic Feliks, Przemyska l. 2 zgłosił do policji, eż skradziono mu z otwartego przedpokoju mieszkania w Rynku głównym l. 19 rower męski wart. 350 zł. Synowiec Kazimierz, Długa 12 zgłosił, że skradziono mu z bramy domu przy ul. Grodzkiej l. 25 rower wart. 150 zł. Na szkodę Kurdziela Bolesława nieznani dwaj osobnicy w czasie wypytywania się go o adres lekarza, dokonali kradzieży kieszonkowej zegarka z łańcuszkiem wart. 50 zł. Na szkodę Gibka Tomasza, Mazowiecka 47, skradziono z niezamkniętego strychu rower wart. 140 zł.

— **CZYJE ROWERY?** Wydział śledczy P. P. w Krakowie zakwestjonował z posiadania niejakiego Karola Kozuba 6 rowerów męskich marki: 1) „Michna", 2) „Ideal", 3) „Cyklon", 4) „Witler", 5) „Nauman", 6) „Opel". Poszkodowani mogą się zgłaszać w Wydziale śledczym P. P. w Krakowie przy ulicy Kanoniczej L. 24, w godzinach urzędowych. — Komendant P. P. miasta Krakowa: (—) Ułaszewski, nadkomisarz.

—oŝo—

—oŝo—

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks"

W pierwszych 7-miu miesiącach b. r. wystawiono 68.847 nowych polis na kapitał ubezpieczeniowy dolarów 34,400.000. Towarzystwo Feniks osiągnęło w ubiegłym roku największy przyrost ubezpieczeń na życie pośród wszystkich europejskich Towarzystw ubezpieczeniowych.

TEATRY KINA

— **LETNI TEATR ŻYDOWSKI,** Stradom 11. W sobotę dnia 10 bm. premjera świetnej komedji znanego autora z. Libina pt. „Dzisiejsza miłość". Komedja ma dużo humoru i piosenek. W głównej roli wystąpi znany reżyser i artysta- śpiewak **L. Jungwirth oraz komik p. A. Griminger.**

LETNI TEATR ŻYDOWSKI (STRADOM 11)

Sobota 8'30 wiecz.: „Dzisiejsza miłość" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz Józef Węgrzyn).

ATLANTIC: „Front zachodni 1918" (Gustaw Diesl, Suzy Vernon).

ADRIA: „Patrol".

DOM ŻOŁN. POL.: „Życiowe rozbitki" (Evelina Brent, George Bancroft).

PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą".

SZTUKA: „Szwejk" (Sasza Raszibow).

SŁOŃCE: „Moralność pani Dulskiej".

UCIECHA: „Pogromcy nieba" (Wallace Beery).

WANDA: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Czterej górnicy żywcem zakopani

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 8. 9. (K) Dziś o godz. 12.20 w południe wydarzyła się straszna katastrofa górnicza na kopalni Richthofen, należącej do spółki akcyjnej Giesche w Janowie. Na głębokości 450 metrów pod ziemią w obrębie tzw. pola średniego w pewnej chwili **zawalił się strop chodnika podziemnego i 4 pracujący w chodniku tym górnicy: Jan Kurzok, Paweł Psota, Karol Mrzyk i Antoni Maślorz zostali odcięci od świata.** Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa trwa dotychczas. Akcją kieruje trzech urzędników wyższego urzędu górniczego, którzy natychmiast przybyli na miejsce.

Prawdopodobnym powodem katastrofy był wstrząs podziemny, który odczuto również na powierzchni. Czy uda się zasypanych uratować niewiadomo. Zasypani górnicy zostawili żony i dzieci, które na wieść o wypadku przybyły na teren kopalni. Rozpacz rodzin wywołuje niesamowite wrażenie na zgromadzonych.

Otwarcie giełdy towarowej w Katowicach

Katowice 8. 9. (K).) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach, przy licznym udziale przedstawicieli sfer gospodarczych, przemysłu, kupiectwa, banków, jak również reprezentantów giełd zagranicznych i krajowych, oraz izb Przemysłowo-Handlowych, Rzemieślniczych i Rolniczych. Zagaił uroczystość prezes Giełdy p. Sztwiertnia, poczem p. wicewojewoda Dr. Saloni podkreślił znaczenie giełdy dla Górnego Śląska. Życząc powodzenia nowej placówce gospodarczej, wicewojewoda uznał giełdę za otwartą. Jeden z mówców, prezes giełdy we Lwowie, p. Panet zaznaczył między innemi, że obecność przedstawicieli giełd zbożowych niemieckich z Gliwic i Wrocławia może być uważana za dowód konieczności zbliżenia gospodarczego obu sąsiadujących krajów. Wkońcu prezes Sztwiertnia zamknął pierwsze posiedzenie giełdy. Posiedzenia będą się odbywać codziennie, jednak notowania ogłaszane będą narazie raz w tygodniu we czwartki, a w najbliższych miesiącach, prawdopodobnie już w październiku, 2 razy tygodniowo.

Sosnowiec odetchnął z ulgą po unieszkodliwieniu bandy terorystów

Sosnowiec 8. 9. (K). Aresztowanie bandy terorystów w Sosnowcu, o czem donosiliśmy w dniu wczorajszym, wywołało wśród kupiectwa sosnowieckiego niebywałe poruszenie. Banda ta, na czele której stali osławieni bracia Bekermeistrowie, notoryczni przestępcy, uprawiała swój proceder od kilku lat. Sami przywódcy bandy posiadają w Sosnowcu olbrzymie składy konfekcyjne, z których czerpali pokaźne zyski, gdyż nikt nie odważył się pozyskać sobie ich klijentelę. W dniu wczorajszym został aresztowany jeszcze jeden członek bandy, znany pod pseudonimem „rycerz". Jak stwierdzono, ów „rycerz" sprawował naczelne dowództwo nad bojówką bandy. — Kupcy sosnowieccy długo znosili jarzmo „tasiemcowców", aż się znaleźli odważniejsi, którzy donieśli o wszystkiem wydziałowi śledczemu. Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Niektórzy członkowie bandy zwrócili się do b. prokuratora, mec. Henryka Rajzmana, aby podjął ich obronę.

KU LIKWIDACJI STRAJKU.

Katowice 8. 9. (K). Dzisiaj odbyła się pod przewodnictwem komisarza demob. konferencja z udziałem zarządów hut strajkujących, związków urzędniczych i robotniczych. W wyniku konferencji dyrekcje hut zgodziły się wypłacać urzędnikom za dni świąteczne do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez kompetentne czynniki. Co zaś się tyczy regularnych wypłat zarobków, to zarządy hut przyrzekają dołożyć w tym kierunku wszelkich starań. Żądanie wynagrodzenia za dni strajkowe postanowiono skierować do komisji arbitrażowej, która w piątek wyda orzeczenie. Tem samem strajk wchodzi w fazę likwidacji.

W hucie Bismarcka zarówno urzędnicy, jak i robotnicy do pracy nie przybyli, gdyż do biur generalnej dyrekcji już od wczoraj urzędników nie wpuszczają.

Na terenie huty Falva pojawiły się dziś ulotki skrajnie radykalnych organizacyj robotniczych, wzywające do strajku generalnego. Wezwania te jednak nie mają najmniejszych widoków powodzenia, albowiem olbrzymia większość masy pracującej jest za powrotem do pracy.

PÓŁTORAGODZINNY STRAJK.

Katowice 8. 9. (K). Dziś o godz. 6 rano wybuchł strajk protestacyjny w koksowni Wolgang w miejscowości Karol Emanuel. Zastrajkowało ogółem około 200 robotników. Powodem strajku było niewypłacenie zarobków. Po ogłoszeniu strajku udała się delegacja do dyrekcji, gdzie interweniowała. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, iż do dnia 10 b. m. wypłata będzie dokonana. Wobec takiego oświadczenia robotnicy o godz. 7'30 powrócili do pracy.

JESZCZE JEDNA HUTA BĘDZIE UNIERUCHOMIONA.

Katowice 8. 9. (K). Jak się dowiadujemy, do komisarza demob. wpłynął dzisiaj wniosek huty Ferrum w którym dyrekcja huty zgłasza jej unieruchomienie. Jako powód, skłaniający do unieruchomienia huty, dyrekcja podaje brak zbytu.

EPILOG ZAJŚĆ W PORĘBIE.

Sosnowiec 8. 9. (K.) Dzisiaj wydana została decyzja w sprawie zawieszenia delegatów robotniczych w Porębie. Mocą decyzji uchylone zostało zawieszenie co do czterech delegatów. Natomiast co do delegatów Wątora i Golj decyzja została utrzymana.

Manipulacje cukrowe we Wiedniu

Wiedeń 8. 9. PAT. Władze austrjackie wpadły na trop niedozwolonych manipulacyj z certyfikatami przywozowemi na cukier. Różni agenci oferowali kupcom certyfikaty żądając po 300 szylingów za każdy. W sprawę tę wmieszani są radca ministerstwa handlu Peichl, kupiec Schinder i inż. Emanuel Kauf ze Lwowa.

Międzynarodówka górników obradować będzie w Londynie

Kraków 7. 9. PAT. Od 12—16 b. m. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres górników. Na kongresie omawiane będą przedewszystkiem sprawy międzynarodowego porozumienia węglowego. Na kongres z Polski w imieniu polskich górników wyjeżdża centralny sekretarz Związku górników p. Stańczyk, okręgowy sekretarz Związku p. Poprawa i okręgowy sekretarz Bielnik. Ostatni kongres między narodowy górników odbył się — jak wiadomo — w Krakowie

LEGJA—MAKKABI.

W dniu jutrzejszym rozegra „Makkabi" zawody piłkarskie z Legją, jednym z najsilniejszych zespołów piłkarskich krakowskiej A-klasy. Legja prowadziła w mistrzostwach swej grupy, ulegając niezna znie w **ostatnim meczu Podgórzowi.**

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 8. 9. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 9 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Chmurno z możliwością drobnych miejscowych deszczów. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa 8. 9. (Sin). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia V. klasy loterji państwowej padły na następujące większe wygrane: 20.000 zł. wygrał nr. 142.884; 15.000 zł. nr 144.705; 10.000 zł wygrał nr. 63.605; po 5.000 zł. nry: 91.896. 105.062 151.653; po 3.000 zł. nry: 5.790. 59.553. 125.104 130.929. 13.9084. 141.082; po 2.000 zł. nry: 9532. 12.004, 92.894. 77.265. 96.224. 120.872. 114.980. 119.828, 122307. 132100. 132748. 137.589 143295 153481

— „ZENTRALVERBAND JUEDISCHER AKADEMIKER IN PRAG" (Postfach 606) załatwia przyjęcia na wyższe uczelnie w Pradze. Informacyj udziela się bezpłatnie za dołączeniem międzynarodowego znaczka pocztowego.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 9. 1932. Akcje nieco słabiej. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. Budowlana 39.75.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję nieco słabszą. Zapotrzebowanie ograniczone do kilku papierów, a to Zieleniewskiego w płaceniu 14.25, Chybie 13, Chodorów 85 i Elektrownia 14, jednakowoż bez notowania. Bank Polski w zaofiarowaniu 94, zniżkowo. Robiono jedynie 3-proc. Poż. Budowlaną po kursie ustalonym lekko mocniej przy większych obrotach.

Na pogiełdziu objaw podobny: Płacono 5-proc. Poż. Konwersyjną 41—41 50 mocniej. Jaworzno w płaceniu 13.25, w towarze 13.75, bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.90 i ¼ żół, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 30.80—31.20. Frank szwajcarski 172—172.50, słabiej. Marka niemiecka 211—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 98, 92, 93, Chodorów 85, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 24, 24.50, Węgiel 24.50, 23.50, Lilpop 16.75, 15.75, Ostrowiec ser. B. 33, 31, Starachowice 11.50, 12, 11, tendencja słabsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 39.50, 39.25, 4-proc. inwestycyjna 102, 101.50, 4-proc inw. seryjna 107, 75, 5-proc. konwersyjna 42, 43, 6-proc. dolarowa 56, 4-proc. dolarowa 50, 49.25, 49.75, 7-proc. stabilizacyjna 57.25, 56, 56.25, 10-proc. kolejowa 100, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. niejednolita.

Dewizy: Belgja 123.70, 124.01, 123.39, Londyn (31.12, 31.13), 31.28, 30.98, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.95, 35.01, 34.86, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.25, 172.68, 171.82, Berlin pryw. 212, tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8. 9. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 16.30. Ceny orjentacyjne: żyto 15.80—16.10, pszenica 25—26, mąka pszenna 65-proc. 40—42, słabsza. Reszta bez zmian Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 8. 9. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 127.295, Londyn 24.80—25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.77—27.93, Praga 20.98—21.10, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137—137.80, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.90—169.10, Angielskie 24.63—24.87, Francuskie 27.65—27.85, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.50—137.70, Czechosłowackie 20.96—21.12.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 14.50, Kolej Południowa 15.60, Portland Zement 52, Zieleniewski 14, Galicja 16, Siersza górn. 3.80, Alpiny 13.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 9 PAT. Paryż 20.30, Londyn 18.12, Nowy Jork 5.18 i trzy ósme, Belgja 71.90, Włochy 26.59, Berlin 123, Praga 15.32, Warszawa 58, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 9. Dillonowska 64. Stabilizacyjna 55.75. Dolarowa nienot. Warszawska 45. Śląska 44.75. Tendencja bardzo silna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 77 (utrzymana)
w aPryżu Fr. fr. 1875 (utrzymana) .

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 9 Cynk dostawa natychm. 15 5/16, termin. 16 9/16, cyna natychm. 157 3/4—157 7/8, termin 159 1/4—159 3/8, 163 Straits, 167 3/4 Banka, ołów natychm. 14 1/16. termin. 14 3/8, miedź natychm. 38—38 1/8, termin. 38 1/16—38 1/8, Elektrolit 40—40 1/2.

Wilno wita Żwirkę

Wilno 8. 9. PAT. Por. Żwirko wraz z konstruktorem samolotu „RWD 6" inż. Wigurą przybył dziś o godz. 16 do Wilna. Wilno zgotowało Żwirce wspaniałe powitanie. Hangary udekorowano flagami. Przed oznaczoną godziną przybyły na lotnisko tłumy, obliczone na zgóra 20.000 osób. Przeważała młodzież szkolna. Punktualnie o godz. 16 po efektownem okrążeniu lotniska Żwirko wylądował, witany dźwiękami orkiestr i owacyjnemi okrzykami tłumu. Lotnika bezpośrednio po wyjściu z samolotu porwano na ramiona. Owacjom nie było końca. Pierwszy przemawiał prezes komitetu wojewódzkiej LOPP. wicewojewoda Jankowski. Następnie przemawiał prezydent m. Wilna, Maleszewski, jeden z uczniów gimnazjum oraz najmłodsza uczenica szkoły powszechnej. W samochodzie, przybranym kwiatami, objechał Żwirko zastępy młodzieży szkolnej, ustawione dookoła lotniska, poczem wjechał do masta, a za nim korowód samochodów. Manifestacje przeniosły się na ulice miasta, gdzie zgromadziły się tłumy, szczególnie przed Hotelem Georgea, gdzie zatrzymali się lotnicy. Niebawem po przyjeździe Żwirko udał się do Ostrej Bramy, zaś o godz. 18'30 przemawiał do mikrofonu wileńskiej rozgłośni, opisując wrażenia z międzynarodowego rajdu.

Gen, Mac Arthur w Równem

Równe 8. 9. PAT. Dziś w godzinach porannych przybył do Równego szef sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych gen. Mac Arthur w otoczeniu polskich generałów i attaches wojskowych państw obcych celem wzięcia udziału w manewrach w okolicach Równego.

Koniec akcji wygłodzenia Warszawy

Warszawa 8. 9. Strajk rolniczy w okolicach Warszawy załamał się. Aresztowano trzech włościan, nakłaniających do strajku.

Sensacyjne aresztowanie w Królewcu

Królewiec 8. 9. (Sch) W związku z aktami terorystycznemi, jakich dokonano w Królewcu na drugi dzień po wyborach do Reichstagu, w toku których radca miejski komunista Sauf został zabity, a kilka innych osobistości stronnictw lewicowych odniosło ciężkie rany, dokonano dziś sensacyjnego aresztowania. Na polecenie prokuratora aresztowany został właściciel dóbr rycerskich Perbandt w zamku Langendorf w pobliżu Tapiawy. Aresztowany Perbandt został dziś przewieziony do więzienia śledczego w Królewcu.

Pijany ławnik w sądzie królewieckim

Królewiec 8. 9. PAT. W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z ławników hr. v. der Gröben przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie było przez nikogo zauważone. Skoro przewodniczący stwierdził, że hr. Gröben zachowuje się nieodpowiednio, przerwał rozprawę, odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika, skazał go na karę porządkową w wysokości 400 marek i kazał go wyprowadzić z sali. W Królewcu wypadek ten wywołał zrozumiałe wrażenie.

Strajk metalowców na Śląsku niemieckim

Wrocław 8. 9. PAT. Związek przemysłowców metalowych w Zgodzelicach (Łużyca śląska) polecił swym członkom w związku z rozbiciem rokowań o place wypowiedzieć robotnikom pracę i zaproponować im nowe umowy z 4 proc. obniżką płac. W odpowiedzi na to robotnicy ogłosili strajk. Dotychczas strajkuje w Zgodzelicach 1450 robotników. Spodziewają się wzrostu tej cyfry do 2000 strajkujących.

Tkacze angielscy przeciw redukcji płac

Manchester 8. 9. PAT. Głosowanie przeprowadzone w syndykacie robotników przemysłu tkackiego nad propozycją pracodawców zmniejszenia płac dała następujące wyniki: za zaprzestaniem pracy oddano 30.991 głosów, przeciw zaprzestaniu pracy 1518. Syndykat liczy ogółem 44.000 członków. Termin przewidziany w propozycji pracodawców upływa dnia 17 bm. Robotnicy przemysłu tkackiego nie zamierzają zawiadamiać o dniu przystąpienia do ewentualnego strajku, a w razie gdyby pracodawcy obstawali przy swojem stanowisku, robotnicy uważać będą, że istnieje lokaut, nie zaś strajk.

—ogo—

Walka policji z dzierżawcami o plony

Madryt 8. 9. PAT. Koło Barcelony około 300 dzierżawców usiłowało przywłaszczyć sobie część zbiorów, należących do okolicznych właścicieli ziemskich. W związku z tem doszło do starcia z gwardją obywatelską, która oddała strzały do napastników, raniąc 25 osób, w tem 5 kobiet.

Demonstracje komunistyczne w Portugalji

Lizbona 8. 9. PAT. Władze bezpieczeństwa podają, że w nocy z 4 bm. w Alcantara komuniści zaatakowali i zabili agenta policji oraz zranili trzech innych policjantów. Gwardja republikańska rozproszyła po pewnym czasie demonstrantów.

—ogo—

W mandżurskim kotle wre

Pekin 8. 9. PAT. Wobec zbliżającego się terminu oficjalnego uznania nowego państwa mandżurskiego przez Japonję, wśród władz bezpieczeństwa stolicy nowego państwa wzrasta zaniepokojenie. Ochotnicy chińscy, działający na terenie prowincji Kiryn, skierowali się w stronę Czang-Czun, gdzie wojska japońskie i mandżurskie gotowe są do stawienia im czoła. Nowomianowany dowódca wojsk japońskich gen. Muto wysłał podobno koleją z Mukdenu i Pekinu posiłki w stronę Czang-Czun.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

WYSTAWA LALEK I PRZYBORÓW SZKOLNYCH.

Wczoraj o godz. 6 wieczór nastąpiło w hali wystawowej przy ul. Rajskiej otwarcie wystawy p. t. „Tysiąc lalek i zabawek p. Stefanji Łazarskiej". Wystawa przedstawia się imponująco. Około tysiaca lalek i zabawek znakomitej tej artystki budzi powszechny podziw. Lalki wystawione przy ul. Rajskiej ofiarowała p. Łazarska Muzeum Etnograficznemu w Krakowie.

Obok wystawy p. Stefanji Łazarskiej zorganizowano przy ul. Rajskiej wystawę p. t. „Wszystko dla ucznia" staraniem Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie. Jest to pokaz eksponatów, związanych z potrzebami młodzieży zwłaszcza z początkiem nowego roku szkolnego. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele miasta z wiceprezydentem Ostrowskim na czele, reprezentanci świata naukowego, artystycznego i prasy, zaś z ramienia Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej dyr. inż. Tor i dyr. Dr. Spitzer.

O niezwykle miłej i zajmującej wystawie napiszemy wkrótce obszerniej.

KRONIKA TARNOWSKA

— Z KAHAŁU. Jak nas informują, pewna część ortodoksji czyni usilne starania, by poczyniono zmiany na czołowych stanowiskach w obecnym zarządzie Gminy Żydowskiej.

— TRAGICZNY WYPADEK W MOŚCICACH. Zatrudniony w P. F. Z. A. w Mościcach 32-letni robotnik Józef Starzyk, podczas pracy w oddziale wapiennym, na skutek własnej nieostrożności został przysypany mączką fosforytową i poniósł natychmiastową śmierć przez uduszenie.

— STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA. Ignacy Hebda z Rzuchowej, ścinał drzewo obok swego mieszkania. W chwili, kiedy podcięte drzewo spadało, nadbiegła 4-letnia Wanda Sejdak. Drzewo runęło na dziecko, zabijając je na miejscu.

— ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Policja przytrzymała Arona Knoblocha z Brzeska pod zarzutem kradzieży kieszonkowych.

— WYSTĘPY M. LIPMANA. Na dwa występy zawitała do nas żydowska trupa teatralna z Warszawy, pod kierownictwem p. M. Lipmana. Odegrano z dużem powodzeniem reportaż sceniczny „Azef" oraz sztukę Lewika „Hersz Lekert".

— POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w szopie Heleny Kowalskiej przy ul. Narutowicza w Tarnowie, w której znajdowała się większa ilość narzędzi rolniczych, należących do Izraela Krescha. Pastwą ognia padła szopa wraz z narzędziami, ogólnej wartości ponad 50.000 zł. Szkoda jest ubezpieczona. Dochodzenia wykazały, że najprawdopodobniej pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez nocujących przygodnie w szopie, włęsających się po okolicy włóczęgów. (PAT).

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

NIEZALEŻNI REWIZJONIŚCI w Polsce, znajdujący się jak wiadomo, pod kierownictwem dra Feldschuha w Warszawie ogłosili komunikat, że nie brali udziału w zjeździe rewizjonistów w Wiedniu z powodu szkodliwych tendencyj, jakie opanowały ostatnio organizację rewizjonistyczną. Niezależni rewizjoniści donoszą, że nawiązali kontakt z R. Lichtheimem, którego stanowisko odpowiada ich celom.

NOWE WSZECHNIEMIECKIE STRONNICTWO zamierza utworzyć rząd Papena. W sprawie tej toczą się rokowania z różnemi ugrupowaniami politycznemi, przyczem kwestja żydowska odgrywa pewną rolę. W niektórych kołach żydowskich zwracają uwagę, że Papen nigdy nie był antysemitą. Niemniej atoli w rokowaniach obecnych Papen usiłuje przejść nad „punktem żydowskim" do porządku dziennego i nie zająć wyraźnego stanowiska.

W ZWIĄZKU Z ROKOWANIAMI CENTRUM Z HITLEROWCAMI niektóre grupy żydowskie w Niemczech, które popierały centrum w czasie ostatnich wyborów zwróciły się do kierownictwa tej partji z zapytaniem, jak kierownictwo zamierza reagować na program antyżydowski Hitlera. Kierownictwo zapewniło, że nie dopuści do uszczuplenia praw Żydów i religji żydowskiej.

CRACOVIA—GARBARNIA.

Dalsza serja rozgrywek o mistrzostwo Ligi, przyniesie nam w najbliższej niedzieli nową sensację w postaci meczu między Cracovią a Garbarnią. Forma jaką wykazała Cracovia w zawodach z Wisłą, jak i też Garbarnia — mimo niezasłużonej porażki — w zawodach z Wartą, dają gwarancję, że niedzielne zawody należeć będą do najpiękniejszych w obecnym sezonie. Początek o godzinie 4,15, boisko Garbarni. Bilety do nabycia w przedsprzedaży.

I. F. C.—PODGÓRZE.

W niedzielę 11 bm. o godz. 11-tej przedp. na boisku Cracovii rozegra mistrz ligi „Śląskiej" zawody o wejście do ligi z prowadzącym w mistrzostwie południowo- zachodniej Polski Podgórzem. Stojąca na bardzo wysokim poziomie drużyna śląska nie łatwo da sobie wyrwać cenne 2 punkty. Toteż walka zapowiada się niezwykle interesująco.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12-go b. m. wysyłkę naszego pisma.

WOLNE POSADY

ZASTĘPCA na Małopolskę i Śląsk z kaucją zł. 6000. przez dobrze zaprowadzoną fabrykę (towary krótkie i galanterja metalowa) natychmiast poszukiwany. Dobry zarobek zapewniony. Panowie, którzy już podobne zastępstwa mają proszeni są o oferty pod „Metalia" do Adm. Now. Dzien 266g

ABSOLWENT filozofji i kursów handlowych, zdolny, ruchliwy, poszukuje zajęcia jako korespondent, sekretarz lub jakiegokolwiek innego. Wymagania najskromniejsze. Zgł. Peisach, Kraków. Arjańska 8. m. 5. 258bp

RÓŻNE

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska l. 5. 103g

WYDAJĘ tanie i smaczne obiady. Augustjańska 10. m. 6. 158g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, książeczkę wojskową, przynależność na nazwisko Baruch Fendler Kraków. 268bp

PODGÓRZANIE! Nie macie więcej potrzeby abonować gdzieindziej, gdyż wielki zapas książek nowości znajdziecie teraz w wypożyczalni. Podgórze, Rynek Główny 12 459k

NAJNOWSZY
ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30. **6'15**, 6'55. **11'05**, 12'50. 14'00, 16'30, **18'10**. 21'20, **23'00**.
Warszawa: **2'20**, **6'15**, 10'30. **14'50**, **17'52**, 20'30, **23'00**, 23'30.
Lwów: **1'00**. 7'50, **8'45**. **12'10**. 12'15 — **19'03**, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30. 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: **8'45**, 12'15. 15'25. 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: **2'12**, 4'30. 7'15, **9'15**, **11'35**. 14'00, **21'10**.
Kocmyrzów: **7'30**, **10'25**, **13'55**, **16'45**, 20'00.
Bielsko: **2'12**, 4'30. 7'15, 9'15, **11'35**, 14'00. 17'20. **21'10**.
Wieliczka: **6'32**, 8'28, **10'20**, **11'49**, **12'55**, 13'40. 15'05, 16'40, **18'10**, **19'30**, 19'50, 22'00. 23'25.
Kalwarja: 7'15, 10'05. 14'40, 15'45, 17'55, 19'15. 20'15, 23'55.
Nowy Targ: 10'15, 13'23. 19'13, **22'10**.
Chabówka: 3'35, 8'55, 10'05. 15'45. 19'15. 23'55.
Krynica: **3'20**, **8'45**, **12'10**. 12'15. 15'25. 23'45.
Wadowice: 7'15. 14'15, 20'00.
Zakopane: **3'35**, **8'55**, 10'05. 15'45. 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30. **6'15**, 11'05. 21'20. **23'00**.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25. **8'16**, 9'59. **11'58**, 15'05, 16'55 18'48, 20'10. 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, **13'04**, 18'20, 23'15.
Lwów: **2'02**, **5'55**. 8'50. 13'30. 16'40, **17'43**. **22'35**.
Tarnów: 6'55. 7'50 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: **1'45**, 10'40, 13'30. 16'40, **22'35**.
Zebrzydowice: **0'48**, **8'26**, 10'43. 15'05, 18'40, **18'58**. 23'05.
Kocmyrzów: **7'10**, **9'10**, **12'05**, **16'20**. **18'50**, **22'20**.
Bielsko: **0'48**, 8'26. 10'43. 12'42. 15'05, 18'40 23'05.
Wieliczka: **0'17**. 7'30, **7'55**, **9'20**. 11'15. 12'40, 13'50, 15'55. **16'50**, 18'30. **19'05**. 20'25 22'55.
Kalwarja: 6'40, 9'05, **14'20**, 21'35.
Nowy Targ: 10'15. 13'23. 19'00, 22'10.
Chabówka: **1'35**, 5'37. 10'15 12'46. 13'23, 18'20 19'13, **22'10**.
Krynica: **1'45**, 6'30, 13'30. 16'40, 22'35
Wadowice: 6'40, 9'05. 14'20. 19'13, 21'35.
Zakopane: **1'35**, 5'35, 10'15. 12'23. 19'13 **22'10**.
Poznań: **0'48**, **8'16**. **11'58**, 20'10. 23'05.
Niepołomice: **7'20**, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę. 7'40. 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

Wpisy na kursa gospodarcze

(roczne) i na 2-letnie kursa krawieckie trykotarskie przyjmuje szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie Stolarska 15. Wpisy i informacje codziennie od 9—1.

Prosimy właścicielki stancji dla uczenic szkolnych o podanie adresów i warunków pomieszczenia. Adres: Dyrekcja Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żyd „Ognisko Pracy" Kraków. Stolarska 15

WAŻNE DLA POSIADACZY przedwojennych polis życiowych niemieckich zakładów ubezpieczeń, Victoria zu Berlin, Germania zu Stettin itd. Rejestrację przeprowadza Poradnia Ubezp Dra Bausteina, Kraków, Tomasza 15. **Termin rejestracji wkrótce upływa.** 583kr

KORESPONDENTKA polsko- niem. z buchalterją poszukuje posady. Zgł. pod „Pięcioletnia praktyka" do Admin N. Dziennika. 233g

MŁODY wychowawca (hebrajskie, judaistyka, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Inteligentny" 532k

ZAKŁAD PERUKARSKI ZOFJI SINGER

zostal przeniesiony z ul. Starowiślnej 54 na ul. Przemysłową 8, I p. (boczna Starowiślnej) Tel. 167-00

Dla uczenic i absolwentek szkolnych.

Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15. otwiera raz w tygodniu w niedzielę przedpołudniem

ROCZNY KURS GOTOWANIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Opłata miesięczna zł. 5. Zgłoszenia w kancelarji szkoły od 11—1, codziennie z wyjątkiem sobót. Tel 15821.

Panie, które chcą przygotować sobie

zapasy konserw owocowych i jarzynowych, konfitur, soków, i. t. d.

na zimę zechcą się zgłosić niezwłocznie do Ogniska Pracy Kraków, Stolarska 15. w godz. od 9—1. **Kurs rozpocznie się 8 b. m.** i nie będzie przesunięty ani powtórzony. Tel. 15821.

LOKALE

POKÓJ z osobnem wejściem dla 3 panów poszukiwany od zaraz, zgłoszenia pod „Czystość" do Adm. Nowego Dziennika. 536b

Tarnów! Pokój duży, frontowy, słoneczny przy ul. Krakowskiej dla jednej lub dwóch panienek z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Wiad. z grzeczności u Dra Jekla, Tarnów, Goldhamera 2. 250g

SKLEP w śródmieściu duża wystawa odstąpię za zwrotem kosztów urządzenia. Wiadomość: Sebastjana 7. mieszkanie 17. 261g

TRZY POKOJE, kuchnia komfortowe słoneczne do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Ulica Syrokomli" Biuro ogłoszeń Hupczyca, Kraków Jagiellońska 7. 589kr

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANA stenotypistka polsko- niemiecka poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Now. Dz. pod „120 złotych." 262g

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną pielęgnuje chorych — położnice przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia: Miodowa 9 II. m. 20. 120g

BIURALISTKA rutynowana z językami obcemi i buchalterją poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Zaufanie" do Adm. N. Dz. 209g

PRENUMERATA: w Krakowie prow miesięczn Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik". Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana